№ 123 Łódź Sobota 7 maja 1912 roku Rok III.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 7.

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5–6 po poł.
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Wobec powstania górnośląskiego

Wybuch powstania na Górnym Śląsku jest najważniejszym wypadkiem politycznym chwili obecnej i może mieć na przyszłe nasze losy najdalej sięgający wpływ. Lękliwi i pesymistycznie usposobieni mówią o możliwości wojny z Niemcami. Rzecz zrozumiała, że jest to przesada, wojna bowiem polsko-niemiecka jest w dzisiejszych warunkach politycznych Europy absurdem. Sama ocena faktu powstania i podciągnięcie go pod kategorję momentów korzystnych, czy też szkodliwych jest w chwili obecnej jeszcze niezwykle trudna. Raczej należałoby powiedzieć, że powstanie górnośląskie, nie pierwsze już zresztą, zmusza nas do niezwykłej czujności, ostrożności i rozwagi.

Pzyczyny powstania są jasne i nie wymagają komentarzy: plebiscyt nie zadowolnił nikogo, a polski lud górnośląski niejedno mógł zarzucić jego bezstronności; względnie wielkie zwycięstwo polskie, jak można było przewidywać, nie dałoby odpowiednich rezultatów przy podziale; aeropag rady najwyższej w Londynie stał się sędzią własnych spraw od chwili gdy wypłatę odszkodowań przez Niemcy powiązał z kwestją przyznania Polsce takiej, lub innej części G. Śląska. Wszystkie te okoliczności razem wzięte spowodowały wybuch powstania, jako odruchu przeciw gwałtom i niesprawiedliwości.

Sercem musimy stać przy braci polskiej, która po sześciu wiekach rozłąki wyraziła swą wolę powrócenia do Polski, chociaż biedna jest ta Polska i przez los targana. Czy jednak tak samo postępować nam każe rozum to rzecz wątpliwa.

Już pierwsze wiadomości o ruchu powstańczym wywołały w całym świecie bardzo nieprzychylne dla nas refleksy. Półurzędowa agencja angielska Reutera zaopatrzyła wiadomość o powstaniu w komentarz, z którego wynika, iż angielskie koła oficjalne traktują je jako zamach na prawa i autorytet rady najwyższej i zbrojne siły ententy, które na Śląsku Górnym są organem wykonawczym tejże rady. Jednocześnie Reuter ostrzega, iż jeśli powstanie przybierze charakter stanu permanentnego, a rząd polski nie wpłynie na Korfantego, by jaknajprędzej je zlikwidowano, wówczas opinja publiczna Europy zmieni w sposób poważny swój kąt widzenia na Polskę.

Nie mniej pesymistycznie zapatruje na sprawę Francja. Nasz sprzymierzeniec i przyjaciel, który zawsze bez porównania więcej chce wykorzystać, niż zaofiarować ogłosił półoficjalnie następującą deklarację:

„Aczkolwiek nie można przypisać rządowi polskiemu odpowiedzialności za wybuch powstania, jednak rząd francuski zwrócić musi Polsce uwagę na złe wrażenie, jakie wywołały w Londynie i Paryżu wiadomości, napływające z Górnego Śląska. Rząd francuski nie wątpi ani na chwilę, iż rząd polski poczyni wszystkie wysiłki, by przyczynić się do ustalenia porządku i uśmierzenia niepokojów.

Co do stanowiska Włoch, to jest ono bardziej jeszcze bezwględne w stosunku do powstania niż Wielkiej Brytanji. Wojska włoskie na Górnym Śląsku walczą krwawo z powstańcami, zaś w kwestji podziału terytorjalnego Śląska pomiędzy Polskę a Niemcy, — delegacja włoska poparła na całej linji anglików.

Tak więc, jak widzimy, opinja rządów ententy nie popiera polaków którzy nie chcą dać sobie z powrotem narzucić jarzma niemieckiego. Tymczasem niemcy czują się na koniu. Jak donoszą nam z Opola, pełnomocnik niemiecki po raz drugi zwrócił się do komisji aljanckiej z żądaniem przedsięwzięcia natychmiast środków celem uspokojenia kraju, ofiarując jednocześnie w imieniu rządu niemieckiego pomoc przy tłumieniu powstania. Nie należy chyba wyjaśniać, co taka propozycja znaczy: wojnę domową na Górnym Śląsku, która skończy się rzezią polaków!

Rzeczą jest bardzo charakterystyczną, iż komisja aljancka nie odrzuciła tej propozycji. Jej przewodniczący oświadczył, iż zakumunikuje pozostałym członkom komisji treść propozycji niemieckich, poczym nastąpi odpowiedź. Widać stąd, iż przedstawicielstwo ententy na Górnym Śląsku chce poczekać, aż się sytuacja nieco wyjaśni: siły zbrojne ententy są zbyt małe, by mogły przeciwstawić się wybuchowi wielkiego żywiołowego powstania i wtedy nie byłoby wykluczone iż wilki niemieckie pożerałyby górnośląski lud polski razem z naszemi przyjaciółmi — aljantami. Nieodrzucenie natychmiastowe propozycji niemieckiej świadczy o silnem postanowieniu ententy za wszelką cenę stłumienia powstania.

Jak przedstawia się wobec takiej sytuacji stosunek oficjalnej polityki polskiej do Górnego Śląska? Przedewszystkiem należy zaznaczyć, iż rząd Witosa urzędowo zrzekł się łączności politycznej i militarnej z Korfantym, za co spotkała go wielka nagana ze strony N. P. R. Gdyby nie był tego uczynił, wystąpiłby otwarcie przeciw radzie najwyższej, obradującej właśnie w Londynie. Skutki byłyby bardzo płodne w następstwa, a pierwszym z nich byłoby faktyczne przekreślenie swego podpisu pod traktatem wersalskim. Czy jest to w chwili obecnej pożądane? Zdaje nam się, że nie.

Z drugiej strony, nawet oficjalne nieprzyjmowanie udziału przez rząd w akcji na Górnym Śląsku, nie wywołuje szczególnego zaufania w krajach ententy. Prasa angielska przypomina sprawę Wilna i rolę gen Żeligowskiego. Niemcy czynią wszystko, co można, by zrzucić całą winę i ciężar na barki Warszawy.

W tych warunkach sytuacja i praca rządu jest niezwykle utrudniona i społeczeństwo winno uczynić wszystko, by swymi niewczesnymi i często nierozważnymi krokami nie szkodził sprawie polskiej.

Tymczasem walka uczucia z rozsądkiem przybiera tak wielkie rozmiary, iż nie możemy ze spokojnem sercem i zimną rozwagą wypowiedzieć już obecnie naszego zdania w sprawie powstania. Rezultaty przyniesie samo życie. Naszym obowiązkiem jest tymczasem hamować się, ile tylko sił starczy.

Czesław Ołtaszewski.

Na chińską modłę.

Dzień 1 maja nie przyniósł na forum polityki międzynarodowej oczekiwanego rozwiązania: świat stoi nadal wobec wielkiej niewiadomej, którą stanowi zachowanie się Niemiec wobec sprawy odszkodowań.

Konferencja londyńska aczkolwiek doprowadziła do harmonji wśród sprzymierzonych, wykazała jednak w swym przebiegu bardzo poważne tarcia, zasadnicze wprost różnice w poglądach popieranej przez Belgję Francji z jednej, a Anglji i Włoch z drugiej strony, przyczem mający takie pierwszorzędne znaczenie głos amerykańskiego „widza“ również skłania się na korzyść Niemiec.

Napozór szło o drobnostkę: czy okupacja Ruhry ma nastąpić natychmiast, czy też Niemcy mają być najpierw powiadomione o represjach, jakie względem nich postanowiono zastosować.

Ponieważ w praktyce przygotowania do okupacji i tak muszą potrwać z 10 dni, więc nie mogłaby się ona w żaden sposób zacząć wcześniej, jak po 10 maja. Ważnem jest to, że teoretyczny punkt widzenia Anglji zwyciężył, pozostawiając Francji radość z tego, że jednak okupacja okręgu Ruhr została postanowiona i że może mieć nadzieję, iż za tydzień przeprowadzi ona wreszcie akcję, która zbliży ją do chwili zmuszenia Niemiec, by wyratowały jej finanse i gospodarkę z krytycznego położenia.

Tymczasem Anglja chciała jedynie zwłoki, a Lloyd George działał pod wyraźną presją kół finansowo - przemysłowych swego kraju, które są stanowczo przeciwne dotkliwym represjom gospodarczym, uważając je za niekorzystne nietylko dla Niemiec, ale i dla międzynarodowego położenia ekonomicznego.

Pomijam jednak ten antagonizm interkoalicyjny, który przecież jest tak stary, jak sama koalicja, będąca jeno bardzo powierzchownem przymierzem, pod którego płaszczykiem toczy się walka przyjaciół, walka gentelmańska, beskrwawa, ale bezlitosna i tragiczna swym z góry wiadomym rezultatem.

Ważną dzisiaj jest przedewszy-

stkiem odpowiedź na pytanie: co uczynią Niemcy? Albowiem podkreślić trzeba, że i Anglja, choć w łagodniejszej formie, chce, by Niemcy musiały płacić, dość dużo i dość długo, aby w ten sposób były wyeliminowane z grona niebezpiecznych zbyt szybkim rozwojem konkurentów. Niemcy mają do zadecydowania dwie sprawy: wysokość odszkodowań i sposób uiszczenia przyjętej sumy.

Co się tyczy pierwszej kwestji, to różnice między tem, co proponują zwyciężeni, a tem, czego żądają zwycięzcy, są bardzo wielkie, lecz nie takie znowu, by się przy dalszych targach nie dały wyrównać. Ustępliwość Niemiec jest tutaj bezpośrednio zależna od sposobu, w jaki będą one musiały regulować.

Faktem jest, że Niemcy nie chcą płacić gotówką. Cała ich taktyka zmierza do tego, by uiszczanie należności było połączone ściśle z rozwojem ich przemysłu, by ich dobrobyt ekonomiczny był potrzebny zwycięzcom, ich siły robocze nie cierpiały na brak pracy. Udział w przemyśle, międzynarodowa pożyczka, odbudowa zniszczonych terenów przez niemieckie przedsiębiorstwa—to wszystko chętnie... Byle tylko nie płacić gotówką, byle nie wydawać złota, byle nie dawać bez własnego pożytku.

Anglja w gruncie rzeczy przychylna jest takiemu postawieniu kwestji i ogólny sposób spłacenia zobowiązań napewno oprze na tych podstawach, na co już zresztą nolens volens zgadza się Francja. Idzie tylko o to, by jednak pewną drobną chociaż część odszkodowań zapłaciły Niemcy szlachetnym kruszcem i to możliwie szybko. To leży w sferze możności zwyciężonych i nie grozi im katastrofą i tego też Anglja domagać się będzie. Czy jednak koalicja ma możność zmuszenia Niemiec do dokonania tych wpłat gotówkowych? Czy istnieją środki wobec których Niemcy będą musiały skapitulować?

Francja widzi niezawodny środek w okupacji dalszych terenów. Anglja nie widzi nic innego, więc akceptuje, wahając się, metody Francji. A Niemcy? W ich prasie miarodajnej podnosi się bardzo charakterystyczny prąd, bagatelizujący okupacyjne zarządzenia, dowodzący, że są represje nietylko na bardzo krótką metę, ale i niedające stosującym je żadnych korzyści.

Politycy i publicyści niemieccy przeprowadzają analogję pomiędzy dzisiejszym położeniem swego kraju, a położeniem Chin w 1901 roku. Przypominają oni, że wówczas cała Europa, bo Niemcy, Anglja, Francja, Rosja, Włochy i Austrja, a nawet Ameryka i Japonja, zgotowały Chinom porażkę militarną, w rezultacie której całe państwo stało otworem dla okupacji i represji ze strony zwycięzców. I oto okazało się, że uwzględniając swe przyszłe interesy w Chinach, państwa te w bardzo ograniczonych rozmiarach skorzystały z rezultatów zwycięstwa. Sprzymierzone mocarstwa nie zgadzały się ze sobą, mimo pozornej zgody. Wzajemne zazdrosne pilnowanie się uniemożliwiało realizację separatystycznych, daleko idących planów pojedyńczych członków tego przymierza. Chińczycy zrozumieli, że na tem opiera się bezpieczeństwo, oczywiście dopóki nie stracą spokoju i nie dadzą się porwać podjudzaczom do czynów „bohaterskich" i wyzywającego oporu.

Naród żył w „państwie nieba", jakgdyby wrogie władze nie istniały w kraju. Chińskie cła morskie były pobierane przez obcy zarząd przymusowy i zaliczane na poczet długów. Rząd nie czynił zabiegów, by zawrzeć z nieprzyjaciółmi pokój, i siedział w Singanfu tak cicho i pewnie, jakgdy by nie miał zamiaru wracać do Pekinu. A tymczasem państwa okupujące nie miały czasu. Ekspedycja stawała się coraz uciążliwsza, coraz droższą, konflikty wewnętrzne wśród okupantów zaostrzały się. Pozatem firmy europejskie w Chinach, wskutek zupełnego zamarcia handlu, widziały jedyny ratunek przed bankructwem w powrocie do normalnych warunków handlowych.

Pod naciskiem wymienionych sfer obce mocarstwa usiłowały wytłomaczyć staremu Li-hung-czangowi, że powinien prosić o pokój, gdy się prowadzi wojnę, to jej zakończeniem winien być traktat pokojowy.

Ale Li-hung-czang oświadczył, że chińczycy nie potrzebują pokoju, że zwycięskim mocarstwom bardziej na nim zależy, a obce wojska okupacyjne są dla chińczyków miłymi gośćmi. Ostatecznie zgodził się on przeczytać projekt traktatu, poczem jednak wykrzyknął: „Jeszcze odszkodowania na dodatek! Chińczycy nie mają pieniędzy, by zapłacić; jak sobie mocarstwa wyobrażają zebranie przez Chiny tak wielkich sum?"

Nareszcie jedenastu obcych posłów znalazło wyjście. Obce mocarstwa zgodziły się na podniesienie o 100 procent ceł morskich w Chinach i tą drogą odszkodowania zostały w kilka lat pokryte.

Li-hung-czang, podpisując traktat, uśmiechnął się i powiedział: „Któż zwyciężył, my chińczycy, czy też sprzymierzone państwa świata!"

Te analogje w prasie niemieckiej w dzisiejszych czasach dają bardzo dużo do myślenia. Wydaje się bardzo prawdopodobnem, że Niemcy, o ile suma w gotówce wyda im się zbyt wielką, zrezygnują z prestige'u państwowego i pójdą w ślady wielkiego Li-hung-czanga.

G. W.

Kronika polityki polskiej.

— Rada ministrów postanowiła powierzyć kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych na czas nieobecności ministra Sapiehy ministrowi Dąbskiemu.

—

— Biuro prasowe minist. spraw zagr. komunikuje, że delegacja polska komisji mieszanej repatryacyjnej w Moskwie rozpoczęła już swoje funkcje. Przyjazd delegacji wywołał wielkie zadowolenie wśród miejscowej kolonji polskiej. Do biura delegacji zgłasza się codziennie po kilkadziesiąt osób. Delegacja zwiedza obozy i więzienia. Wśród jeńców i internowanych panuje tyfus i szkorbut, wobec czego delegacja rozdaje żywność i mleko skondensowane. Udziela również pomocy prawnej licznym rzeszom zainteresowanych. Wkrótce powstaną ekspozytury delegacji na prowincji w celu uregulowania powrotu do kraju.

—

— P. Władysław Grabski, poseł na Sejm i b. minister skarbu, obejmie przewodnictwo polskiej delegacji rozrachunkowej, przewidzianej w traktacie ryskim, celem przeprowadzenia rozrachunku z Rosją sowiecką co do funduszów publicznych oraz wkładów, depozytów i kaucji osób prywatnych, jakoteż wszelkich innych spraw rozrachunkowych, wynikających z traktatu.

Komisja mieszana rozrachunkowa będzie obradowała w Warszawie od połowy czerwca.

—

— Wczoraj przyjechał pociągiem z Wiednia do Warszawy poseł japoński p. Kawakami Koszihico. Na dworcu przywitali go przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych i cały personel poselstwa japońskiego.

P. Kawakami Koszihico jest ministrem pełnomocnym tej samej rangi co p. Syoki dla całej Skandynawji z rezydencją w Sztokholmie.

—

— W archiwum ministerstwa spraw zagranicznych złożono oryginał dokumentu ratyfikacji traktatu ryskiego. Dokument sporządzony jest w 2 egzemplarzach: rosyjskim i ukraińskim. Oba oprawne w czerwony safjan, na okładce widnieje herb Rosji sowieckiej, okolony napisem: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się" Na karcie wewnętrznej wydrukowane są słowa następujące: „Centralny wykonawczy komitet sowieckich robotniczych, włościańskich, kozackich i czerwonoarmiejskich deputatów rosyjskiej socjalistycznej federatywnej republiki rad oświadcza, że pełnomocni przedstawiciele R. S. S. F. R. R., działając w imieniu swego rządu i z upoważnienia rządu białoruskiej socjalistycznej republiki rad i pełnomocni przedstawiciele ukraińskiej republiki rad zawarli i podpisali w Rydze 18 marca 1921 r. traktat pokojowy między Rosją a Ukrainą z jednej, a Polską z drugiej strony, który od słowa do słowa głosi co następuje:" Po tym dwukropku następuje cały tekst traktatu, a na ostatniej stronie jest znowu napis, który stwierdza, że wszystko, co jest w tym akcie zawarte, będzie nienaruszalnie zachowane, na dowód czego traktat ten podpisali: Przewodniczący wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego, Kalinin i sekretarz komitetu wykonawczego, Enukikre.

Po konferencji londyńskiej.

Wręczenie uchwał aljantów Niemcom.

Wręczenie ultimatum.

LONDYN 5 maja (PAT) Radjo. **Lloyd George wręczył dzisiaj zastępcy niemieckiemu, Stammerowi, ultimatum sprzymierzonych.**

Oświadczenie sprzymierzonych.

PARYŻ 6 maja (PAT) Wspólne oświadczenie sprzymierzonych, podpisane dnia 1 maja, opiewa jak następuje: Państwa sprzymierzone stwierdzają, **że rząd niemiecki nie wypełnił zobowiązań,** przyjętych przez się w traktacie wersalskim, a mianowicie **w sprawie rozbrojenia, w sprawie zapłaty 12 miljardów marek w złocie,** które wedle postanowień art 235 płatne w dn. 1 maja 21 r., a której to zapłaty zażądała w wymienionym terminie komisja reparacyjna, w myśl ponownej noty aljantów z dnia 14 lutego i 17 maja 20 r., oraz **zobowiązań wynikających dla niemców w ważnych kwestjach** z art. 264, 265, 269, 276, 321, 322, 327 traktatu pokojowego. Mocarstwa sprzymierzone uchwaliły: a) Już dziś **przystąpić do wszelkich tymczasowych zarządzeń,** które są konieczne do obsadzenia Ruhry przez wojska koalicyjne nad Renem, b) w myśl art. 233 traktatu pokojowego **wezwać komisję reparacyjną, aby notyfikowała rządowi niemieckiemu** bezwzględnie termin i sposób zapłaty długu niemieckiego i uchwały swoje co do tego punktu zakomunikowała rządowi niemieckiemu najdalej w dn. 6 maja, c) wezwać rząd niemiecki, aby 1) **w przeciągu terminu 6 dniowego** od otrzymania wymienionej uchwały podał kategorycznie swoje decyzje co do spełnienia uchwalonych zobowiązań, 2) aby bez zastrzeżeń i bezwarunkowo **przyjęli i zrealizowali przepisane przez komisję reparacyjną gwarancje** co do swoich zobowiązań, 3) przeprowadzić bez zastrzeżeń i bezzwłocznie **zarządzenie dotychczasowego rozbrojenia sił wojskowych** na lądzie, morzu i powietrzu, 4) aby bezwzględnie **przystąpić do osądzenia zbrodni wojennych,** jako też do przeprowadzenia innych części traktatu pokojowego, których jeszcze nie wykonano i o których mowa w części I-ej noty, d) przystąpić **12 maja do obsadzenia zagłębia Ruhry** i powziąć wszystkie inne **zarządzenia** wojskowe na lądzie, morzu i powietrzu. **Jeżeli rząd niemiecki nie spełni wyżej wymienionych warunków, obsadzenie to będzie trwało tak długo, dopóki Niemcy nie wykonają warunków wyliczonych w punkcie C.**

Podpisano: Lloyd George, Briand, Sforza, Vaspar i Hayach.

Wbrew zakusom niemieckim.

LJON 6 maja (PAT) Radjo, Uderzającym momentem w obradach rady najwyższej był serdeczny ton, panujący między Briandem a Lloyd Georgem. Wbrew zakusom wrogów, solidarność sprzymierzonych wyszła z tej trudnej próby wzmocniona. Mimo to, koła sprzymierzone wątpią, czy Niemcy wypełnią swe zobowiązania. Niemcy bowiem, spodziewając się innego obrotu sprawy, nie poczynili żadnych przygotowań do wykonania warunków w przewidzianym czasie, Zapowiedziana obecnie w sposób bezwzględny okupacja potrwa tak długo, aż Niemcy nie wywiążą się ze swych zobowiązań.

Stadjum silnej egzekutywy.

LJON, 6 maja (Pat.) Radjo. — Briand oświadczył korespondentowi agencji Havasa, że sprawy przybrały obrót zupełnie zadawalniający, i nowe stadjum polityki sprzymierzonych wobec Niemiec, stadjum silnej egzekutywy, zaczęło się pod znakiem zupełnej jednomyślności sprzymierzonych.

Niemcy zgodzą się na warunki rady najwyższej.

LONDYN, 6 maja (E.E.). „Daily News" pisze, że nie będąc upoważnionym do podania szczegółów, może jednak ogłosić, iż w Londynie otrzymano informacje, że Niemcy zgodzą się na warunki, ustalone na posiedzeniu rady najwyższej.

Narady z przedstawicielami stronnictw.

BERLIN, 6 maja. (Pat). Prezydent rzeszy przyjął wczoraj prezesa reichstagu, Lewego, a potem przedstawicieli frakcji socjalno-demokratycznej, oraz frakcji, które wchodzą w skład dotychczasowej koalicji. Konferencje dotyczyły utworzenia nowego rządu. Nie należy liczyć się z rozszerzeniem dotychczasowej koalicji rządowej.

Spór polsko-litewski.

PARYŻ, 6 kwietnia (Polpress). Generalny sekretarz ligi narodów. Drumend, w rozmowie z Brukselskim korespondentem „Patit Parisien" oświadczył, że sprawa zatargu polsko-litewskiego powinna być rozstrzygnięta definitywnie, ponieważ inaczej niemożebnym jest unormowanie stosunków polityczno-ekonomicznych pomiędzy wschodnią, a zachodnią Europą. Niezałatwiona definitywnie sprawa wileńska będzie zawsze tem ogniskiem, które będą mogły wykorzystać nie tylko strony bezpośrednie zainteresowane, lecz i strona trzecia, Rosja sowiecka. Byłoby to bardzo niebezpieczne, ponieważ oznaczałoby nowy pożar w wschodniej Europie. Granica polsko-sowiecka nie powinna mieć przestrzeni słabych pod względem politycznym i militarnym. Dalej Drumend oświadczył, że posiada zupełnie pewne wiadomości, iż stosunek litewskich kół politycznych do Polski uległ znacznej zmianie i że przedstawiciele Litwy na konferencji Brukselskiej będą szczerze dążyli do porozumienia.

Z kraju.

—o—

Lwów.

(p) **Jak w kinematografie.** Śródmieście Lwowa było widownią kradzieży z włamaniem popełnionej na sposób nieznany jeszcze w kronice złodziejskiej. Złodzieje umieją skorzystać z każdego przepisu ustawy i do szeregu kradzieży z włamaniem, popełnianych w ostatnim czasie, przychodzi obecnie kradzież popełniona na podstawie rozporządzenia o zamykaniu sklepów między godz. 1 a 3 ppoł.

Szajka złodziei zajechała mianowicie w biały dzień, bo o godz. 2-j popoł. samochodem przed sklep, mieszczący się tuż naprzeciw Filharmonji i nie oglądając się zupełnie na ożywiony ruch jaki panuje w dwuch przyległych do tej kamienicy kawiarniach tj. kawiarni Royal i kawiarni Teatralnej w najprostszy na świecie sposób, prawdopodobnie dobranymi jakimiś kluczami otworzyli żelazne żaluzye, a następnie drzwi wchodowe do sklepu i najspokojniej w świecie załadowali na automobil towary bławatne oraz konfekcję męską, przyczem nikt nie przeszkadzał im. Przypatrywała się temu zupełnie obojętnie nietylko przechodząca tamtędy publiczność, ale nawet patrolujący podówczas policjant nr. 59, czy też 159 nie interesując się zupełnie tą bądź co bądź o niezwyklej porze przeprowadzką. Dopiero właściciel sklepu, Szulim Enis przybyły o godz. 3 jak zwykle do sklepu, zaalarmował sąsiadów, którzy jednak nie mogli mu dać żadnych wyjaśnień oprócz opisu faktycznego stanu rzeczy. Poszkodowany Enis udał się natychmiast na inspekcję policji, gdzie zrozpaczony opisał cały wypadek. W niedługim potem czasie cały aparat śledczy był w ruchu. Czy i kiedy uda się co policji, pokażą najbliższe dni.

Łuck.

(p) **Zabójstwo i samobójstwo na tle miłości.** Łuck był przed tygodniem widownią smutnej tragedji, która pochłonęła życie dwojga ludzi.

Od kilku miesięcy przebywał tutaj na stanowisku sekretarza policji państwowej niejaki Szpotański, liczący lat 52 rodem z Łodzi, jak obecnie sprawdzono, był już trzy razy szczęśliwym małżonkiem i z tych małżeństw pozostawił liczne potomstwo. Z pierwszemi dwiema żonami uzyskał w jakiś sposób rozwód, trzecią zaś pozostawił w Łodzi, a sam wybrał się do Łucka w celu objęcia tam posady.

W drodze poznał się z pewną mężatką z Lublina, przywiózł ją do Łucka jako swą żonę. Żył z nią bardzo przykładnie, aż zeszłego tygodnia nastąpiła katastrofa.

Jak się zdaje znudził się jej podtatusiały adonis, to też oświadczywszy mu bez ogródek, że „z takim starym dziadem mieszkać nie będzie dłużej" uciekła od niego i skryła się w mieście.

Przy pomocy wywiadowców odszukał rozkochany sekretarz niewierną niewiastę i wieczorem sprowadził ją do domu.

Co tam działo się po ich powrocie, pozostanie zdaje się na zawsze tajemnicą. Potłuczone lustra, poprzewracane krzesła, świadczą, że rozegrał się tam straszny dramat, bo gdy na odgłos strzałów rewolwerowych zbiegli się sąsiedzi, zastano w pokoju na podłodze dwa trupy.

Buntującą się kochankę zastrzelił Szpotański dwoma wystrzałami, z których pierwszy przeciął jej szyję, drugi przeszedł przez czaszkę, powodując natychmiastową śmierć. Wówczas ukląkł u jej kolan i wystrzałem z browninga, skierowanym w usta, pozbawił się życia.

W mieszkaniu znaleziono list zabójcy i samobójcy, adresowany do komisarza p. Fichny, w którym prosi, aby go wraz z ofiarą jego pochowano we wspólnym grobie, pozostały zaś majątek przekazuje swej ostatniej żonie.

„GŁOS POLSKI"
Łódź
7 maja 1921 roku

DODATEK LITERACKI

„GŁOS POLSKI"
Łódź
7 maja 1921 roku

Przez pryzmat intelektu.

Żyjemy bez kwestji w okresie racjonalizmu. — Naturalizmu lub bezpośredniości można teraz szukać wszędzie, jak Djogenes, z latarką—nic nie pomoże. Tylko, że u jednych wyradza się to w pozę, maskę lub niewolnicze hołdowanie naleciałościami natury snobistycznej, u innych zaś — tych o wyższej kulturze duchowej — nabiera pięknych form intelektualizmu, ujmującego w karby swe popędy naturalne i skierowującego je na drogi szlachetnego, acz wyrozumowanego idealizmu.

Typowym intelektualistą jest naprz. genjalny irlandczyk—Bernard Shaw.

Stwarza on sobie pewne koncepcje życiowe, urabia poglądy zgodnie z wyznawanemi zasadami i propaguje w swych dziełach dramatycznych, obdarzając bohaterów własnymi rysami charakteru.

Najjaskrawiej przejawia się to u wyintelektualizowanego przez Shawa Cezara *).

Jest to już stary, doświadczony, blizko pięćdziesięcioletni Cezar, który przybywa do Egiptu, gdzie spotyka szesnastoletnią Kleopatrę. I oto on, mistrz, nietylko w sztuce strategicznej, ale i w panowaniu nad sobą, stara się na swój sposób kształtować dziewiczą i dziewczęcą Kleopatrę, którą Shaw charakteryzuje barkuo dosadnie ustami Persa:

„Kleopatra nie jest jeszcze kobietą, nie jest też mądra. Ale może już zamącić rozum mężczyźnie".

Uczy więc ją Cezar przedewszystkiem królewskości, a więc sztuki rozkazywania, hamując jednocześnie jej wrodzone barbarzyństwo.

I tu rozwija Shaw po mistrzowsku wspaniałomyślność Cezara, nie znającego zemsty, choć nie tai, że jest to, jak zresztą wszystko u intelektualistów, skutkiem zimnego wyrachowania.

Z żelazną konsekwencją tłumaczy Shaw niecelowość zemsty ustami Cezara w sposób następujący:

„Słyszysz? Ten tłum, który się dobija do twoich bram, wierzy też w zemstę i morderstwo. Zamordowałaś ich przywódcę, mają zatem prawo zamordować ciebie. A wtedy, w imię tego **prawa**, czyż nie będę musiał ich zamordować za to, że zamordowali królową i być zamordowany przez ich rodaków, jako najeźdźca ich ojczyzny? A czy Rzym może uczynić inaczej, niż zamordować i tych morderców, by pokazać światu, jak Rzym mści się za swoich synów i za swój honor? I tak do końca dziejów świata, z morderstwa zrodzi się morderstwo, a zawsze w imię prawa, i honoru, i pokoju, dopóki bogowie nie będą mieli dość przelewu krwi i nie stworzą rasy, zdolnej do wyrozumiałości"...

Niestety, tak wzniosłe, tak arcyidealne typy, rzadko bywają należycie rozumiane przez otoczenie i często na tem tracą, szczególniej, gdy chodzi o uczucie żywsze, w którem wszelkie hamowanie się bywa prawie zaprzeczeniem samego uczucia, przynajmniej w pojęciu otoczenia.

Tak jest, naprzykład, z uczuciem miłości. Miłość ku jednej kobiecie nie zabija w intelektualiście pociągu do innych kobiet. Potępiając zazdrość, to „zielonookie straszydło" (Szekspir: „Otello"), intelektualista tem samem zabija ją w sobie i nie dopuszcza u innych. Prowadzi to często do nieporozumień i zazwyczaj ujemnego dla niego wyniku.

Zacytujemy tu djalog Potinusa z Kleopatrą—najcelniejsze bodaj pod względem charakterystyki miejsce sztuki:

Kleopatra: Cezar nie kocha nikogo. Kogóż my kochamy? Tylko tych, których nie nienawidzimy: wszyscy ludzie są dla nas obcymi i wrogami, z wyjątkiem tych, których kochamy. Ale z Cezarem rzecz inna. On niema w sobie nienawiści... zaprzyjaźni się z każdym, podobnie jak z psami i dziećmi. Jego dobroć dla mnie, to istny cud... ani matka, ani ojciec, ani piastunka, nikt nie otaczał mnie nigdy taką opieką, nikt nie dzielił się ze mną tak szczerze swojemi myślami.

Potinus: A czy to nie miłość?

Kleopatra: Miłość! skoro uczyni to samo dla pierwszej lepszej dziewczyny, którą spotka w drodze powrotnej do Rzymu? Zapytaj jego niewolnika, Britannusa — jest również dobry dla niego... Nie, spytaj nawet jego konia! Dobroć Cezara nie wynika z tego, co istnieje we mnie, ta dobroć leży w jego naturze.

Potinus: Ale skąd masz pewność, że nie kocha cię tak, jak mężczyzna kocha kobietę?

Kleopatra: Bo nie mogę wywołać w nim zazdrości. Już próbowałam.

Potinus: Hm! Może powinienem był spytać, czy tygo kochasz?

Kleopatra: Czy można kochać bóstwo? Zresztą, ja kocham innego rzymianina... człowieka, którego ujrzałem dawno... na długo przed spotkaniem Cezara... tamten nie jest bóstwem, tylko mężczyzną, który umie kochać i nienawidzieć... któremu ja mogę sprawić ból i który mnie ból zadać może.

Potinus: Czy Cezar wie o tem?

Kleopatra: Wie.

Potinus: I nie gniewa się?

Kleopatra: Przyrzeka, że przyśle go do Egiptu, żeby mi sprawić przyjemność!

Potinus: Nie rozumiem tego człowieka...

— — — — — — — — —

Otóż to właśnie! Nikt lub bardzo niewielu jest w stanie zrozumieć całej arcydoskonałości Cezara. Miłość u Cezara jest stale korygowaną przez utrwalone zasady. Każde jej drgnienie, nim wypłynie nazewnątrz, przełamuje się przez pryzmat intelektu.

Przypuśćmy, że Cezar kocha. Miłość nigdy nie zamroczy mu rozsądku do tego stopnia, by zapomniał o swych obowiązkach wodza. Poczucie obowiązku nigdy nie da się wyprzedzić uczuciu miłości.

Kochając, Cezar bynajmniej nie myśli o własnym i wyłącznym szczęściu. Uczucie miłości nakazuje mu uszczęśliwić w ten lub inny sposób kochaną istotę. Gdy to osiągnie — jest szczęśliwy. Czem ją uszczęśliwi —o to mniejsza. Jeśli wie, że Kleopatra kocha Marka Antonjusza, uczucie miłości ku niej nakazuje mu przysłać go do Egiptu. Paradoks? Być może — lecz przewidziany i umyślny.

Oczywiście, w takich warunkach o zazdrości mowy być nie może. Cezar pozwoli kochanej przez siebie kobiecie przyjaźnić się z innymi mężczyznami, jak on sam nie zrywa z innemi kobietami, co bynajmniej nie wpływa na istotę i jakość jego miłości. Jeśli kochana przez niego kobieta, będzie pomimo to, odpłacać mu wzajemnością nie traci nic na jej obcowaniu z innemi, jeśli go porzuci dla innego—trudno: widocznie jej miłość nie była prawdziwą, łatwo się więc pocieszyć.

— — — — — — — — —

— — — — — — — — —

Zdaje mi się, że dałem wierny i jasny obraz przeintelektualizowanego Shawowskiego Cezara. Nie łudzę się, że mimo to, bodaj że znaczna większość czytelników, westchnie razem z Potinusem:

— Nie rozumiem tego człowieka!

Wówczas nadmienię, że Kleopatra odparła na to:

— A ja go rozumiem... instynktownie...

Henryk Liński.

*) Bernard Shaw. „Cezar i Kleopatra". Historja w 5 aktach ze wstępem G. K. Chestertona. Tłum. z angielskiego Br. Neufeldówna. Towarzystwo wydawnicze „Ignis". Warszawa 1921.

Aniołowie — robotnicy.

Tak, opętany jesteś przez anioła — Anhelli.

Ci tragarze uliczni z pakami na ba[rach,
Objuczeni w powrozach i zgięci na [garby,
Są mi jak aniołowie w swych rado[snych karach,
Niosący niesłychane na swych ple[cach skarby.

Kiedy patrzę na twarze z wysiłków [grymasem,
Na wzdęte sznury wielkich żył po[krzyżowanych,
Wtedy w oczach przyćmionych cięż[kim nóg hałasem,
Wstają mi te postacie przy skaczą[cych ścianach!

Wzrastają nadobłocznie zgięci jak [cyklopy,
Jak Atlas gniecie grzbiety ciężar pak [olbrzymi!
A w pyle szumnych ulic unurzane [stopy,
Są jak kominy groźnie owiane w złym [dymie.

Płyną w strumieniach ulic anielskie [pochody,
Chwieją się ciężkie bary, błyszczy [źrenic szkliwo,
Ciał brzemiona obrzękłe jak drewnia[ne kłody,
Kołyszą się miarowo z powagą nie[żywą.

O wielcy **Robotnicy** z plecami [w pałąkach!...
Wasze twarze spocone, jak oblicza [aniołów,
Patrzą na mnie, jak jasne portrety [w przedsionkach,
A macie oczy groźne i ciężkie, jak [ołów.

MIŁUJĘ WAS OLBRZYMY — ULI[CZNI TRAGARZE!
Sterany po ulicach patrzę w was z [zachwytem,
Może mi się na skręcie mądra twarz [ukaże,
I opromieni nagle zbłękitnionym świ[tem!

Mieczysław Braun.

CHARLES BAUDELAIRE.

Dwa szkice.

PIĘKNA DOROTA.

Słońce straszliwym żarem przytłacza miasto; piasek błyszczy, a morze wygląda, niby zwierciadło. Ogłuszony świat osuwa się znużony w otchłań odpoczynku, będącego pewnego rodzaju słodką śmiercią, w której śpiący w półśnie przeżywa radości swego odrętwienia.

A tymczasem po wymarłej ulicy kroczy potężna i dumna Dorota, jedyna w tej chwili żywa istota pod niezmierzonym lazurem nieba. Jej czarny cień wyraźnie odcina się od światła.

Kroczy przed siebie kołysząc wysmukły tors na szerokich biodrach. Jej jasno-czerwona, przylegająca suknia odznacza się żywo na tle ciemnej skóry i otula wysoką postać, wklęśnięty krzyż i okrągłą pierś.

Czerwona parasolka, przepuszczająca promienie światła, rzuca na smagłe oblicze odcień jakiejś jakby krwawej szminki.

Ciężar bujnych, sino-czarnych włosów przechyla jej głowę do tyłu, nadając całej postaci wygląd dumny i niedbały. Masywne kolczyki cicho kołyszą się u malutkich uszów.

Czasami wiatr morski rozwiewa suknię i ukazuje cudną, połyskującą nogę; a jej stopa, niby stopa marmurowej bogini, z ufnością zawierza swój ślad drobnym piaskom wybrzeża. Gdyż Dorota jest tak zalotna, że rozkosz zachwycania innych przewyższa w niej dumę wyzwolonej niewolnicy i dlatego, choć wolna jest, kroczy boso po piasku.

Kroczy naprzód, pełna harmonji, szczęśliwa, że żyje, z niewinnym uśmiechem, jakgdyby widziała przed sobą zwierciadło, uwieczniające jej chód i piękność.

Jakaż nieubłagana konieczność zmusza leniwą, niby rzeźba z bronzu piękną i zimną Dorotę do tej przechadzki w chwili, gdy żar słońca nawet psy zmusza do wycia z bólu?

Dlaczego opuściła swą małą, pięknie urządzoną chatkę, z której małami i kwiatami uczyniła prawdziwy buduar, w której tak lubi się czesać, palić, wachlować się, lub przeglądać w lustrze wielkiego strusiego wachlarza, podczas gdy morze, o sto kroków opodal, bije o wybrzeże, szemrząc monotonny akompanjament do jej mglistych marzeń, a garnczek żelezny, w którym gotuje się potrawa z krabów z ryżem i szafranem, podrażnia powonienie przyjemnym aromatem?

Może naznaczyła spotkanie jakiemuś młodemu oficerowi, który w dalekim garnizonie słyszał od towarzyszy opowiadania o pięknej Dorocie. Niewątpliwie ta skromna istota uprosi go, aby jej opisał bal w operze i zapyta, czy można nań iść boso, jak na tańce w niedzielę; a potem jeszcze, czy wszystkie piękne kobiety w Paryżu piękniejsze są od niej.

Wszyscy podziwiają Dorotę i wszyscy jej zazdroszczą i byłaby ona zupełnie szczęśliwa, gdyby jeno nie musiała zbierać piastra do piastra, aby wykupić swą małą siostrzyczkę, mającą ledwie jedenaście lat, a już tak piękną i rozumną. Uda jej się to napewno, dobrej Dorocie; pan i władca tego dziecka jest tak skąpy, zbyt skąpy, by zrozumieć inne piękno, poza pięknem talara.

OCZY BIEDNYCH.

Ach, chcesz Pani wiedzieć, dlaczego Cię dzisiaj nienawidzę. Bezwątpienia będzie Ci to trudniej zrozumieć, niż mnie wytłomaczyć; bowiem jesteś, według mego zdania, najpiękniejszym przykładem niezgłębionej natury kobiecej.

Spędziliśmy razem długi dzień, który wydawał mi się chwilą. Obiecaliśmy sobie, że wszystkie myśli będą nam odtąd wspólne, że nasze dusze zleją się w jedną —marzenie, które w gruncie rzeczy niema w sobie nic, prócz tego, że choć przez wszystkich ludzi śnione, nie urzeczywistniło się nigdy.

Wieczorem byłaś nieco zmęczona i chiałaś usiąść w jednej z nowych kawiarni, tworzącej węgieł nowego bulwaru, ukazującego z rumowisk swe niewykończone budynki. Kawiarnia promieniała. Nawet gazowe lampy roztaczały całą siłę swego ognia, oświetlając oślepiającą białość ścian, połyskujące płaszczyzny zwierciadeł, złotem zdobione gzymsy pyzowate amorki, ciągnione przez psy i wilki, damy, uśmiechające się do trzymanych na ramionach sokołów, nimfy i boginie, noszące na głowach owoce, pasztety i dziczyznę, Heby i Ganimedów, wyciągających do otoczenia amfory z kremem owocowym, lub obeliski z dwukolorowych lodów — całą historję i mitologję na usługach obżarstwa.

Na ulicy stanął właśnie przed nami skromny człowiek lat około czterdziestu o zmęczonej twarzy i siwej brodzie. Na jednej ręce trzymał małego chłopca, a na drugiej drobną istotę, zbyt jeszcze słabą, by chodzić. Sprawował on urząd piastunki i szedł ze swojemi dziećmi o zachodzie na spacer. Cała trójka odziana była w łachmany. Wszystkie trzy twarze były nadzwyczaj poważne, a sześć oczu patrzało na nową kawiarnię z jednakim podziwem, wyrażającym się jedynie w rozmaity sposób, zależnie od wieku patrzących.

Oczy ojca mówiły: „Jakie to piękne! Jakie piękne! Zdaje się, że całe złoto biednych zgromadziło się, by ozdobić te ściany".

Oczy małego chłopca mówiły: „Jakie to piękne! Jakie piękne! Ale to jest dom, do którego wejść mogą tylko ludzie, którzy są inni, niż my".

Oczy najmłodszego świeciły zbyt silnie, by wyrażać coś, prócz tępej, głębokiej radości,

Pieśniarze mówią, że szczęście czyni duszę dobrą, a serce miękiem. Pieśń ta mówiła tego wieczoru prawdę... co się mnie tyczy. Oczy tych biedaków nietylko wzruszyły mnie, ale wstydziłem się nieco naszych szklanek i butelek, większych niż nasze pragnienie.

Skierowałem moje spojrzenie na Twoje, me kochanie, aby tam wyczytać swe myśli; patrzałem głęboko w Twoje piękne, tak słodkie, zielone oczy, gdyś się odezwała: „Ci ludzie tam są nieznośni ze swemi rozdziawionemi oczami! Czy nie zechciałby pan poprosić gospodarza, by ich usunął?"

Tak trudno jest zrozumieć się, mój aniele, tak trudno podzielić swą myślą — — nawet pomiędzy ludźmi, którzy się kochają!

(Tłomaczył G. W.)

Powieść Kellermana o pogromie Niemiec.

—o—

Emil Zola czekał 22 lata zanim „debacle" swego kraju ujął w formę powieści. Kellerman już w drugą rocznicę pogromu Niemiec obdarzył literaturę niemiecką swym „9 Listopada". I może właśnie ten brak dystansu niezbędnego dla należytej perspektywy był przyczyną „bezwładnienia fantazji, która tak niedawno jeszcze konstruowała „Tunel" międzydwoma kontynentami. Dusza Kellermana tym razem nie szukała bezkresu czasu i przestrzeni, lecz z świadomością i zamiarem rzuciła się w wir teraźniejszości. Oczyma głównej komendy przy „Tiergarten" każe autor czytelnikowi patrzeć na klęskę armji niemieckiej i na przewrót listopadowy. Generał pełen buty, nieufności i wewnętrznego chłodu jest symbolem wszystkiego, co w starej Germanji runąć ma w przepaść. Ackermann, wróg wojny i jej ofiara, student w płaszczu żołnierskim, płonący gorącą wiarą w ludzi, których jeszcze nie zna, — to młodość i przyszłość, to nowe Niemcy. Z entuzjasty szybko staje się męczennikiem. W chwili wymarszu batajonu, z ust jego wyrywa się okrzyk przeciwwojenny; w ucieczce przed pogonią poprzez dachy domów runął i zginął Ackermann, lecz duch jego zawisł klątwą nad czerwonym budynkiem komendy i wszystkiemi twierdzami reakcji.

Dokoła tych dwuch biegunów puściły się w tany wszystkie widma wojny: rozpaczający i lekkomyślni, brutalni i złamani, karjerowicze i paskarze, a że twórcą ich jest Kellermann, więc taniec jest barwny i krotochwilny, odbywający się w tempie czasu i w rytmie wielkiego miasta.

Lecz ten Kellermann z „9 listopada" jest wyłącznie przeżyciem umysłu, nie serca. Korzysta on z swego prawa obywatelskiego i wypowiada się za Ackermannem, przeciw generałowi. Ma się jednak wrażenie, że sumienie artysty buntuje się przeciw tendencyjnej robocie, bowiem wszyscy ci przedstawiciele starych Niemiec, są jakby cieniami, lub maskami. reprezentant zaś przyszłości, Ackermann jest już zgoła istotą rozpływającą się w obłokach i powtarzającą starą bardzo już oklepną antę: „Wszyscyśmy braćmi!"

Braterstwo kończy się jednak u Kellermanna tam, gdzie się zaczyna tendencja, Bohaterstwo na polu walki jest w oczach jego tylko próżnością i z zimną krwią każe dnia 9 listopada marynarzom zedrzeć honorowe odznaki lotnikowi kalece. Mamy też w tej powieści, tak w tendencji nawskroś teraźniejszej nieco romantyczno-politycznych naleciałości Spielhagenowskiej proweniencji.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 7 maja 1921 roku

Spadek rubla łotewskiego.

W ubiegłych czterech miesiącach b. r. miał miejsce silny spadek kursu rubla łotewskiego. Od 15 stycznia do 1 marca wahał się kurs funta angielskiego na giełdzie ryskiej pomiędzy 810 a 815, tak iż można ten kurs było przyjąć za pewną stałą. Jednakże już 15 marca kurs funta podniósł się do 1100 i osiągnął 25 kwietnia 1700. Poniższa tabela wykazuje stosunek kursów walut zagranicznych w dniu 3 stycznia i 25 kwietnia:

	3. I.	25. IV.	Zwyżka
1 funt szt.	730	1700	970
1 dolar	205	425	220
100 frank. franc.	1200	3100	1900
100 kor. szwec.	4100	10200	6100
100 kor. norw.	3200	6900	3700
100 guld. holend.	6400	14500	8100
100 ostrubli	600	1350	750
100 marek niem.	300	690	390
100 marek finlandsk.	550	900	350
100 marek estońsk.	46	115	69

Gazeta „Handels- und Industrie Zeitung" w Rydze pisze w w tej sprawie w dniu 1 maja:

„Gwałtowny spadek naszej waluty w marcu jest spowodowany ogłoszeniem nowej emisji banknotów w wysokości 1100 miljonów. Ta nowa emisja miała nietylko skutki gospodarcze, ale wywołała również panikę śród szerokich kół ludności. Niepomyślna sytuacja zaostrzyła się jeszcze kwietniowym ruchem strejkowym i kryzysem gabinetowym. — Wreszcie również planowane ustanowienie złotego zabezpieczenia waluty wywołało pewne zamieszanie, gdyż wydanie lac'ów oceniano, jako zmianę rubla łotewskiego. Wbrew mniemaniu finansjery ryskiej, iż gwałtowny spadek rubla spowodowany jest zakupem towarów w celach importu, można przypuszczać, iż znaczna część walut obcych została zakupiona przez ludzi, którzy nie mają nic wspólnego z importem, lecz posjęli tych tranzakcji w celu inwestycji swych kapitałów w walutach obcych.

Nowe spółki.

Od dnia 1-go do 15-go kwietnia rb. ogłoszono następujące postanowienia ministrów przemysłu i handlu oraz skarbu w przedmiocie zatwierdzania statutów nowych spółek akcyjnych.

„Zakłady Garbarskie i Fabryka Pasów F. Wickenhagen w Radomiu, Spółka Akcyjna". Siedziba w Radomiu, kapitał zakładowy mk. 50,000,000, podzielony na 50,000 akcji na okaziciela po mk. 1,000. Założyciele: Zakłady Garbarskie i Fabryka Pasów „F. Wickenhagen w Radomiu", Tadeusz Bielski, Eugenjusz Kulej, Aleksander Lessel. (Monitor nr. 75, 1921 r.).

„Hotel Europejski, Spółka Akcyjna". Siedziba w Warszawie, kapitał zakładowy mk. 60,000,000, podzielony na 60,000 akcji na okaziciela po mk. 1,000 każda. Założyciele: Zofja ks. Światopełk-Czetwertyńska, Stefan hr. Przeździecki, Rajnold hr. Przeździecki, Seweryn ks. Światopełk-Czetwertyński, Kazimierz Buday, Władysław Sląski, Stanisław Kühn. (Monitor nr. 75, 1921 r.).

„Polska Ruda Żelazna, Spółka Akcyjna". Siedziba w Warszawie, kapitał zakładowy mk. 50,000,000, podzielony na 50,000 akcji, z tych 5,000 imiennych, a 45,000 na okaziciela po mk. 1,000 każda. Założyciele: Czesław Klarner, Stanisław Jan Okolski, Leopold Weillise, dr. Wiesław Chrzanowski. (Monitor nr. 77 1921 r.).

„Zakłady Przemysłowe Braci Iłowieckich, Spółka Akcyjna". Siedziba w Warszawie, kapitał zakładowy mk. 20,000,000, podzielony na 20,000 akcji na okaziciela po mk. 1,000 każda. Założyciele: Stefan Grudziński, Kazimierz Iłowiecki, Brunon Kozłowski, Edmund Langner, Włodzimierz Maciejowski. (Monitor nr. 78 1921 r.).

„Zakłady Przemysłowe „Spław", Spółka Akcyjna". Siedziba w Warszawie, kapitał zakładowy mk. 25,000,000, podzielony na 50,000,000 akcji na okaziciela po mk. 500 każda. Założyciele: Tadeusz Jasinowski, Józef Baran, Zygmunt Cękalski, Aleksander Dobrowolski, Henryk Rygier, Juljan Kraczkiewicz, Antoni Moszkowski. (Monitor nr. 78 1921 r.).

„Sieci Elektryczne, Spółka Akcyjna". Siedziba w Warszawie, kapitał zakładowy mk. 50,000,000, podzielony na 50,000 akcji na okaziciela i imiennych po mk. 1,000. Założyciele: Spółka Akcyjna „Siła i Światło", Inżynier Wiesław Gerlicz. (Monitor nr. 78, 1921 r.).

„Towarzystwo Przemysłowe „Kabel", Spółka Akcyjna". Siedziba w Warszawie, kapitał zakładowy mk. 30,000,000, podzielony na 30,000 akcji na okaziciela po mk. 1,000. Założyciele: Ludwik Bergson, Maksymiljan Cohn, Bronisław Eiger, Herman Hinsberg, Józef Landau, Zakłady Elektrotechniczne inżyniera Juljana Lukrec. (Monitor nr. 79, 1921 r.).

„Kontusz", Spółka Akcyjna". Siedziba w Warszawie, kapitał zakładowy mk. 20,000,000, podzielony na 2,000 akcji, 4 proc. na okaziciela, 60 proc. imiennych po mk. 10,000. Założyciele: Czapiński Stanisław, Janeczek Stanisław, Kostro Apolinary, Marjański Franciszek, Nowakowski Ludwik, Ostrowski Józef, Pętkowicz Franciszek, Smurzyński Antoni, Tomecki Julian, Tylicki Feliks. (Monitor nr. 80, 1921 r.).

„Spółka Akcyjna Budowy i Eksploatacji Zakładów Kąpielowych w Polsce". Siedziba w Warszawie, kapitał zakładowy mk. 30,000,000, podzielony na 30,000 akcji na okaziciela po mk. 1,000. Założyciele: Franciszek Luertke, Henryk Zylber, Teodor Godlewski, Stefan Choromański. (Monitor nr. 82, 1921 r.).

„Znicz", Spółka Akcyjna". Siedziba w Krakowie, kapitał zakładowy mk. 6,160,000, podzielony na 4,400 akcji na okaziciela po mk. 1,400. Założyciele: Dr. Rudolf Frühling. (Monitor nr. 82, 1921 r.),

„Fabryka Portland Cementu „Rudnik". Spółka Akcyjna". Siedziba w Warszawie, kapitał zakładowy mk. 20,000,000, podzielony na 20,000 akcji imiennych po mk. 1,000. Założyciele: Jakób Dobrzyński, Antoni Buday, Feliks Opman. (Monitor nr. 85, 1921 r.).

"Mundus" Polskie Fabryki Giętych Mebli, Spółka Akcyjna". Siedziba w Bielsku, kapitał zakładowy mk. 30,000,000, podzielony na 60,000 akcji na okaziciela po mk. 500. Założyciele: Bank Dyskontowy Warszawski, Polski Bank Przemysłowy. (Monitor nr. 84, 1921 r.).

„Zakłady Przemysłowe Drzewne „Ksawerów", w Noworadomsku, Spółka Akcyjna". Siedziba w Noworadomsku, kapitał zakładowy mk. 10,000,000, podzielony na 10,000 akcji na okaziciela po mk. 1,000. Założyciele: Herman Witte, Ksawery Wünsche. (Monitor nr. 82, 1921 r.).

Kwestja mieszkaniowa zagranicą.

Z polecenia szwajcarskiego związku popierania budowy mieszkań napisał docent uniwersytetu w Zurychu dr. M. Zaicew broszurę zatytułowaną: „Die Bekampfung der Wohnungsnot", w której na podstawie danych statystycznych, zawartych w publikacjach urzędowych i w projektach do ustaw o uregulowaniu kwestji mieszkaniowej, bada jej stan obecny w Niemczech, Szwajcarji i Anglji, wyłuszcza przyczyny braku mieszkań i podaje środki zaradzenia temu brakowi. Ze względu na palącą i u nas kwestję braku mieszkań interesujące będą szczegóły, dotyczące powyższych krajów.

Dr. Zajcew wykazuje, że w roku 1920 brakowało w Niemczech 800 tysięcy mieszkań, w Anglji wraz ze Szkocją 400,000, w Szwajcarji około 12,000. Pozatem brak ten wzrasta o roczny przyrost zapotrzebowania skutkiem naturalnego rozwoju ruchu ludności (zawarcie nowych małżeństw, pomnożenie liczby członków rodziny i t. d.) w Niemczech o 200 tysięcy mieszkań, w Anglji ze Szkocją o 100 tys., w Szwajcarji o 6 tys.

Jako najważniejszą przyczynę braku mieszkań przytacza autor moment, że skutkiem drożyzny materjałów budowy i kosztów robocizny, dalej skutkiem ograniczeń, wypływających z państwowej ochrony lokatorów trudno znaleźć przedsiębiorcę, któryby w budowie nowych mieszkań widział rentujący interes. Budowa mieszkań byłaby dziś tylko możliwą przy wydatnej finansowej pomocy państwa.

Dla zilustrowania wzrostu kosztów budowy nowych mieszkań przytacza autor następujące cyfry. — W Niemczech wzrosły koszta materjałów budowy w stosunku do cen przedwojennych o 1000 proc., w Anglji i Szkocji o 150 proc., w Szwajcarji o 375 proc.

Odnośnie do kosztów robocizny w poszczególnych działach robót budowlanych, wskazuje autor, że koszta robót ziemnych wzrosły w r. 1920 w stosunku do roku 1914 w wymienionych trzech krajach o 78 proc., koszta robót murarskich o 208 proc., koszta robót kamieniarskich o 151 proc., robót ciesielskich o 172 proc., blacharskich o 228 proc., zduńskich o 128 proc., szklarskich o 197 proc., malarskich o 218 proc., ślusarskich o 188 proc., tapicerskich o 262 proc., instalacyjnych o 243 proc. — razem około 207 proc.

W wyniku swoich dociekań dochodzi autor do konkluzji, że ochrona lokatorów ze względów socjalnych jest dzisiaj rzeczą nieuniknioną, że jednak, o ile ruch budowlany w najskromniejszych rozmiarach miałby się rozpocząć, koniecznem byłoby, ażeby z mieszkań, wybudowanych w warunkach pokojowych, ściągano pewną opłatę dodatkową, jako wyrównanie obecnej stopy czynszowej, któraby szła na oprocentowanie kapitałów, użytych na budowanie domów nowych. O ileby w późniejszych czasach ochrona lokatorów odpadła, odpadłaby także i ta opłata, a na jej miejsce wstąpiłaby opłata podatkowa od przyrostu wartości za domy, wybudowane przed rokiem 1914-ym. Autor wyraża w końcu zdanie, że o normalnej, na prywatno-kapitalistycznych kalkulacjach opartej czynności budowlanej na daleką przestrzeń w tych warunkach nie może być mowy.

Polska pożyczka w Ameryce.

LONDYN, 6 maja (Polpress) Firma Morgana zwołała konferencję amerykańskich banków w swoim biurze na Wool-Street w sprawie pożyczki dla Polski. Na konferencji był obecny reprezentant Rzeczypospolitej. Reprezentant rządu polskiego przedstawił konferencji plan akcji pożyczkowej. Konferencja wybrała komisję specjalną, która ma za zadanie plan polski zbadać, a wynik swej pracy przedstawić konferencji następnej, która się zbierze najpóźniej za miesiąc.

Rynek pieniężny.

—o—

Giełda warszawska.

Notowania z 6 maja.

Przez cały czas trwania zebrania giełdowego tendencja się utrzymała. Listy zastawne ziemskie i miejskie w zaofiarowaniu. Rublami obroty minimalne. Waluty zagraniczne początkowo mocno w końcu osłabły.

Tranzakcje.

6 proc. 1917 r. za 100 mk. 111—109 i pół.

Listy zastawne.

4 i pół proc. ziemskie za 100 rb. 244—242.

5 proc. m. Warszawy 320—328 i jedna czwarta.

Waluty i dewizy.

Dolary St. Zjednoczonych 841—857 (866).

Leje rumuńskie 13.25.

Ruble „dumskie" małe 56.

Marki niemieckie 15.25—15.22 (15.27 i pół).

Funty szterlingi 3440 — 3415 (3415).

Franki francuskie 69 i jedna czwarta (68.50).

Korony czeskie 12.25.

Akcje.

Warsz. Tow. fabr. cukru 8600—8700.

Warsz. Tow. K. Węgl. i Z. Hutn. 8800.

Lilpopy II em. 2425 — 2550 I em. 2625—2700.

Ostrowieckie 7200—7300.

Rudzkie 19950—20500—20500.

Starachowieckie 6550 — 6575 — 6550.

Żyrardowskie 31500.

Warsz. Tow. Handlu i Żeglugi 2100, 2125.

Ł. J. Borkowski 2400—2250—2340.

Bracia Jabłkowscy 2175—2300.

Firley 860—875.

Bank Handlowy IX i X 1400.

Bank Kredytowy I — III em. 2800 V em. 2600.

Bank Zachodni III em. 1260, IV em. 1250, V em. 1255—1240.

Z warszawskiej czarnej giełdy.

(Telefonem).

Ostatnie notowania na nieurzędowej giełdzie warszawskiej były:

Dolary: 858.

Marki niemieckie: 15.50.

Franki: 68.

Funty: 3400.

Ruble złote: 30,000.

Przemysł i handel polski.

—o—

[] **Termin zapisów na pożyczkę długoterminową.** Urząd pożyczek państwowych podaje do wiadomości, że termin przyjmowania zapisów na 5 procentową długoterminową pożyczkę wewnętrzną państwową z roku 1920 został przedłużony do 30-go czerwca 1921 roku.

* **Zakaz przywozu towarów włókienniczych.** Główny urząd przywozu i wywozu w Warszawie wydał okólnik, zabraniający wydawania pozwoleń na przywóz towarów włókienniczych, z wyjątkiem tkanin półjedwabnych do pokrywania parasoli, oraz tkanin jedwabnych w tańszych gatunkach do wyrobów krawatów i tkanin bawełnianych cambrie dla fabryk haftów.

* **Ruch w porcie gdańskim** w ostatnim tygodniu z morza i na morze wynosił przeszło 50 statków. Ze zbożem i mąką zawinęło do portu pięć statków. Dowóz węgla i śledzi z portów skandynawskich i angielskich obfity. Opuściło port trzydzieści statków, w tem pewna liczba próżnych, dwa statki Tow. polsko ameryk. czeka na fracht. Na ładunki składało się drzewo, klepki dębowe, cement, cukier, który wywożono do portów bałtyckich, skandynawskich i angielskich.

[] **Ruch flisaczy między Gdańskiem a Warszawą.** Towarzystwo dla żeglugi flisaczej na Wiśle w Bydgoszczy podjęło nanowo transport ładunków między Gdańskiem, Grudziądzem, Bydgoszczą, Włocławkiem, Toruniem, Płockiem, Warszawą i między stacjami pośredniemi.

[] **W sprawie wywozu niemieckiego.** Mnożą się objawy, świadczące, że stosowana przez rząd berliński polityka bojkotu względem Polski zaczyna budzić wielkie niezadowolenie przedewszystkiem w kołach niemieckich, zainteresowanych w wywozie do Polski. Towary, które były specjalnie dostosowane do potrzeb rynku polskiego i nie mogą być zbyte gdzieindziej, gromadzą się w fabrykach, narażając je na wielkie straty. Nie chodzi przytem bynajmniej o maszyny lub aparaty, wchodzące ewentualnie w rachubę dla wyrobu materjału wojennego, lecz o wszelkie maszyny, np. reperowane maszyny do szycia.

Kierując się temi względami, „Związek do popierania niemieckiego handlu zagranicznego", reprezentujący koła przemysłu i handlu eksportowego, na posiedzeniu członków, odbytem w marcu b. r., wyraził życzenie, żeby zakaz wywozu do Polski, grożący Niemcom utratą rynku polskiego, ezemprędzej był zniesiony.

Sprawą tą w № z dnia 7 b. m. zajmuje się w specjalnym artykule „Berl. Tageblatt", który stwierdza na wstępie, że o rzeczywistym zakazie wywozu do Polski mowy niema, choćby dlatego, że zakaz taki byłby sprzecznym z postanowieniami traktatu wersalskiego. Jednakowoż inne momenty — zdaniem pisma berlińskiego — utrudniają dziś stosunki handlowe polsko-niemieckie. Przedewszystkiem więc niepewność położenia gospodarczego Polski i niski stan jej waluty zmusza niemieckie urzędy, kontrolujące handel zagraniczny, do żądania przy wywozie do Polski specjalnych gwarancji, aby w każdym wypadku zabezpieczyć interesy niemieckiego eksportera. Innym poważnym momentem utrudniającym jest sprawa transportowa. Pismo berlińskie powtarza tu często w prasie niemieckiej pojawiające się zarzuty, że Polska nie zwraca w terminie wypożyczonych jej wagonów towarowych.

Wreszcie naprężenie polityczne pomiędzy obu państwami utrudnia regularne stosunki handlowe.

Kronika ekonomiczna.

—o—

* **Ochrona celna.** Rząd francuski oraz komisja celna parlamentu i senatu, żywo zainteresowane sprawą ochrony celnej przemysłu francuskiego przed przywozem z krajów o walucie zdeprecjonowanej, powzięły szereg postanowień, zmierzających do usunięcia bardzo niebezpiecznej konkurencji. Na podstawie osiągniętej zgody w komisji celnej rząd wydał kilka rozporządzeń, z których najważniejsze i wprowadzone natychmiast w życie, dotyczyło podniesienia opłat taryfy ogólnej przywozowej, polegającej na wprowadzeniu 300 procentowej różnicy maximalnej między taryfą ogólną i taryfą minimalną.

* **Stan przemysłu rosyjskiego.** Niedawno podawaliśmy informacje o pomyślnym stanie przemysłu rosyjskiego, które ze względu na swój poważny charakter i dane liczbowe, wydawały się wiarogodne. Obecnie czytamy sprawozdanie przedstawiciela finlandzkiego w Moskwie, p. Ahonen, który opisuje zły stan przemysłu rosyjskiego na skutek katastrofalnego braku środków opałowych.

W przemyśle włókienistym spadła ilość wytwarzanej przędzy do 800,000 pudów rocznie, co odpowiada produkcji w r. 1850. Lnem obsiano zaledwie 300,000 dziesięcin, gdy dawniej obsiewano 750,000 dz.

Przyczyną tego jest system rekwizycyjny i niskie ceny, płacone przez rząd. Coraz więcej fabryk zostaje zamkniętych. Rząd drukuje już obecnie 6 miljardów rubli dziennie, co jeszcze nie pokrywa niezbędnych potrzeb. Wprowadzenie wolnego handlu środkami żywnościowemi miało wywołać handel zamienny, co jednak nie miało miejsca. Proponowano wprowadzenie monety srebrnej, wartości 10000 rubli papierowych, ale plan ten zarzucono.

Zaprawdę trudno wyrobić sobie zgodne z rzeczywistością pojęcie o stosunkach w Rosji, na podstawie tak rozbieżnych informacji. Czy rząd nie powinienby w interesie handlu i przemysłu polskiego wysłać do Rosji swego delegata, aby ten naocznie przekonał się o stosunkach ekonomicznych w bolszewji?

* **Wychodźctwo z Niemiec do Rosji.** Towarzystwo okrętowe w Szczecinie zwróciło się do rządu niemieckiego z prośbą o pozwolenie na transport wychodźców niemieckich do Rosji. Minister spraw wewnętrznych w Niemczech stoi na stanowisku, że Rosja nie jest obecnie z powodu ciężkich warunków politycznych i ekonomicznych pożądanym celem podróży dla niemieckich wychodźców, ponieważ ci nie mieliby tam zagwarantowanego bezpiecznego bytu. Minister zwrócił się w tej sprawie o zdanie do Rady Rzeszy.

* **Wolny handel masłem i nabiałem w Niemczech.** Urzędowo donoszą z Berlina, że z dniem 1 czerwca ma być handel masłem i nabiałem w Niemczech zwolniony od wszelkiej państwowej kontroli. Odpadają także wszelkie normy racjonowania i ograniczania cen za te artykuły.

* **Zakaz handlu złotem i monetami złotemi w Niemczech.** Termin zakazu handlu złotem i monetami złotemi w Niemczech w tych dniach upłynął. Właściwa władza przedłużyła jednak ważność tego zakazu do 1-go października b. r., skutkiem czego handel 20-markówkami niemieckiemi na giełdzie berlińskiej do tego dnia jest nadal zabroniny.

* Zakaz wywozu zboża z Rumunji. Na podstawie uchwały rumuńskiej rady ministrów unieważniono wszelkie niewykonane jeszcze zezwolenia na wywóz zboża. Postanowienie to jest uzasadniane, iż zapasy zboża w kraju są niezbędne dla zaopatrzenia własnych prowincji aż do nowych zbiorów. Wyjątek jedynie stanowią umowy z Francją, w myśl których Francja ma otrzymać 15,000 wagonów zboża. Wysyłka tego transportu już się rozpoczęła.

Dalszy przebieg wypadków górnośląskich.

Stanowisko rządu polskiego.

WARSZAWA, 6 maja (Pat). W związku z powziętymi uchwałami rady ministrów prezydjum rady komunikuje: Jakkolwiek rząd rozumie zupełnie rozpacz ludu górnośląskiego, dyktowaną obawą nieuwzględnienia jego woli, to jednakże musi stać na stanowisku, że ruch powstańczy nie jest celowy. To też z chwilą wybuchu powstania na G. Śląsku rząd podjął kroki, które następnie ponawiał, by wpłynąć uspakajająco na ludność G. Śląska, w kierunku zaprzestania walki orężnej. Stojąc na tem stanowisku i chcąc zapobiec możliwym komplikacjom, rząd zamknął granicę G. Śląska i pilnie przestrzega tego. Rząd wystąpił do mocarstw z przedstawieniem położenia na G. Śląsku i jego przyczyn, domagając się takiego aktu z ich strony, któryby uspokoił ludność, poręczając że sprawa G. Śląska będzie sprawiedliwie rozstrzygnięta na podstawie traktatu wersalskiego i woli ludności, wyrażonej w plebiscycie. Obecnie rząd zwraca się ponownie do rządów państw sprzymierzonych z wskazaniem na zawikłania, które się mnożą, w miarę przeciągania się obecnej sytuacji.

Stanowisko Francji i Anglji.

Komunikaty urzędowe.

(Tel. wł. „Gł. Polsk.").

WARSZAWA, 6 maja. Otrzymano w Warszawie tekst komunikatu urzędowego francuskiego, określającego stanowisko rządu francuskiego w sprawie ostatnich wypadków na Górnym Śląsku. Komunikat ten brzmi dosłownie jak następuje:

„Komisja międzysojusznicza w Opolu, która jedynie jest odpowiedzialna za porządek na Górnym Śląsku, nie cofnie się przed wykonaniem swoich zobowiązań aż do końca. Chociaż na rządzie francuskim nie ciąży żadna odpowiedzialność, jednak rząd ten zwrócił uwagę rządu polskiego na to, jak złe wrażenie wywarły zaburzenia na Górnym Śląsku w Paryżu i w Londynie.

Rząd francuski nie wątpi, że rząd polski użyje wszelkich wysiłków, aby dopomóc do przywrócenia porządku i położenia kresu rozruchom".

Otrzymano również w Warszawie tekst półurzędowego oświadczenia angielskiego w sprawie Górnego Śląska. Oświadczenie to, rozesłane przez agencję Rentera, brzmi jak następuje:

„W angielskich kołach urzędowych przypisują powstaniu na Górnym Śląsku bardzo poważne znaczenie. Uważają je za stanowczy wysiłek, w celu uprzedzenia decyzji rady najwyższej przez opanowanie gwałtem przedmiotu sporu. Ten atak na autorytet rady najwyższej, gdyby trwał dalej, oddziałaćby musiał bardzo poważnie na opinję publiczną krajów sprzymierzonych w stosunku do Polski.

Opinja francuska o powstaniu.

PARYŻ, 6 maja. (Tel. wł. „Gł. Polskiego"). Prasa francuska omawia obszernie wypadki na Górnym Śląsku. „Temps" przypomina, że ambasador angielski w Berlinie lord d'Abernon przybył do Londynu z zawiadomieniem, iż Niemcy przyjmują warunki, ułożone w Paryżu dn. 29 stycznia w sprawie odszkodowań z tem jednak, że Górny Śląsk pozostanie przy Niemczech. „Temps" dodaje, że ci, którzy paktują z niemieckim wielkim przemysłem przeciw robotnikom i włościanom polskim, nie powinni się dziwić rezultatom, jakie ich polityka wydaje.

„Eclair" pisze, że sytuacja jest ciężka, tembardziej iż nie można zamykać oczu na to, że cała Polska stoi po stronie swoich rodaków i nie będzie mogła pozostać długo nieczynną wobec walki, którą tamci toczą o swoją wolność.

„L'Avenir" mówi, że te bardzo przykre wypadki dowodzą, iż nie można doprowadzić do rozpaczy ludności, przywiązanej do swej narodowości i nie chcącej być przedmiotem targów dyplomatycznych.

W „Lanterne" redaktor Feliks Hantfort pisze, że pozostawienie Górnego Śląska Niemcom w zamian za uregulowanie sprawy odszkodowań byłoby zbrodnią przeciw Polsce i błędem o nieobliczalnych następstach dla pokoju europejskiego i bezpieczeństwa Francji.

W „Action Française" Jacques Bainville powiada, że naturalnie znajdą się tacy, którzy winę będą składali obecnie na Polskę; Polska ma teraz wrogów nietylko pośród dawnych państw rozbiorowych.

P. Bainville „Ere Nouvelle" oskarża narodowe koła w Poznaniu i Krakowie o wywołanie zamieszek, a „L'Humanite" pisze, iż agitatorzy polscy fanatyzują biednych robotników śląskich.

Sprawa Śląska w Izbie gmin.

LONDYN, 6 maja. (E. E.) — W izbie gmin omawiana była sytuacja obecna na Górnym Śląsku. Podsekretarz stanu w ministerjum spraw zagranicznych, Harmsworth, oświadczył, iż zaburzenia obecne wywołane są, prawdopodobnie przez wiadomości, ogłoszone w niektórych dziennikach o rzekomem powzięciu przez mocarstwa sprzymierzone decyzji co do tego, jaka część Górnego Śląska ma być przyłączona do Polski, jaka zaś ma pozostać przy Niemcach. Harmsworth zaznaczył, iż żadna decyzja w tym kierunku nie istnieje.

Lloyd George o wypadkach górnośląskich.

LONDYN, 6 maja (Polpress). Wczoraj przed południem poseł polski dr. Wróblewski został przyjęty przez Lloyd George'a, któremu zrobił krótkie sprawozdanie o ostatnich wypadkach na Górnym Śląsku. Źródło miarodajne informuje, że podczas rozmowy, która trwała koło pół godziny, premjer angielski zaznaczył, iż posiada już wiadomość o stanowisku, które zajął wobec powstania rząd polski, że z tego stanowiska on jest zupełnie zadowolony, ponieważ konsekwencje wypadków na G. Śląsku mogą być dla sprawy polskiej bardzo ujemne; więc oczywiście, nie chciałby, ażeby odpowiedzialność za nie spadła na obecny rząd polski. Inne źródła dodają, że Lloyd George jeszcze raz zaznaczył, iż wszystkie pogłoski o nieprzyjaznym stosunku angielskiej polityki wobec Polski są zupełnie bezpodstawne. Sprawiedliwe dążenia Polski zawsze znajdują odgłos i poparcie w Londynie.

Oświadczenie Brianda.

PARYŻ, 6-go maja. (E. E.) — „Petit Journal" podaje, iż Briand w rozmowie, którą miał w Londynie z ministrem Sapiehą, oświadczył: Rząd polski dobrzeby zrobił, gdyby doradzał na Górnym Śląsku poszanowanie lojalności. Jeżeli górnoślązacy mogą jeszcze przyczynić się do zwycięstwa swej sprawy, to napewno nie w drodze odpowiadania powstaniem na prześladowania niemieckie.

Na radzie najwyższej.

LONDYN, 6 maja (E. E.). Przy końcu posiedzenia wieczornego rady najwyższej w d. 4 b. m. Lloyd George zaproponował rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej przed końcem obrad konferencji. W odpowiedzi Berthelot zaznaczył, iż byłoby przedwczesne poruszać obecnie to zagadnienie, bowiem raport komisji międzysojuszniczej w Opolu nie jest jeszcze przygotowany, sytuacja zaś na Górnym Śląsku jest tego rodzaju, iż wyklucza bezpośrednie obrady. Motywy te wysunięte przez delegację fracuską zyskały uznanie.

Postanowiono zbadanie kwestji górnośląskiej odłożyć do daty późniejszej. Według innych informacji sprawa ta ma być przekazana konferencji ambasadorów.

Krwawe walki.

SOSNOWIEC, 6 maja. (E. E.). W czasie walk w powiecie Rybnickim padło 25 żołnierzy włoskich. Liczba rannych jest podwójna. Zabity został również oficer francuski. Oficer ten jechał samochodem, ostrzeliwanym przez powstańców. Powstańcy zajęci są umacnianiem swych pozycji. Mają oni zorganizowaną służbę pomocniczą. Francuzi wycofali się z Kluczbora i Lublińca, dotychczas jednak Katowice, Gliwice, Bytom i Tarnowskie Góry znajdują się w rękach aljantów.

Komunikat powstańców.

Miejsce postoju, dn. 6 maja 1921 r.

Terytorjum Górnego Śląska do tak zwanej linji Korfantego znajduje się w rękach powstańców, wspomaganych przez całą ludność polską.

W nocy z dn. 5 na 6 b. m. nastąpił po pierwszym okresie zaskoczenia niemców, okres drugi, mianowicie ataków niemieckich bojówek, chcących z drugiej strony Odry i od strony Kluczborka przebić nasze linje, które ciągną się od strony czeskiej w stronę Koźla wzdłuż Odry, stąd na północny wschód wzdłuż t. zw. linji Korfantego.

Na całej linji odbyły się krwawe walki z niemieckimi organizacjami „Orgeszu" i regularnemi wojskami niemieckiemi, które przybyły z Niemiec w przebraniu cywilnem. Niemcy byli wszędzie odparci ze znacznemi stratami. Powstańcy zabrali im wielką ilość karabinów maszynowych. Straty nasze znacznie są mniejsze od niemieckich. Niemcy, ściągnąwszy z drugiej strony Odry znaczne siły, obwarowali i umocnili Kędzierzyn, jako też przycółek mostowy Koźle. Powstańcy po krwawej walce zdobyli Kędzierzyn. Most pod Raciborzem wysadzono w powietrze.

Co do stosunku powstańców do wojsk aljanckich stwierdzić można, że powstańcy unikali wszelkiego z nimi zatargu. Zapał wśród powstańców i ludności polskiej na Górnym Śląsku niesłychany. Odbywają się wszędzie manifestacje i wielotysięczne pochody z udziałem kobiet i nawet dzieci.

Niemcy na Górnym Śląsku zaczynają rozumieć powagę tego potężnego odruchu i liczyć się z tym że Górny Śląsk należy się Polsce, oraz, że faktu dokonanego wolą ludu zmienić nie można.

Szerzenie się powstania.

SOSNOWIEC, 6 maja. Ruch powstańczy rozszerza się z błyskawiczną szybkością. Ludność polska solidaryzuje się z powstańcami. Cała linja Odry razem z okręgiem przemysłowym znajduje się w rękach polskich. Miasta są zajęte przez francuzów, gdyż powstańcy, nie chcąc wchodzić w konflikt z francuzami, unikają miast. Cały powiat Rybnicki został zdobyty przez powstańców. Zajęte zostały w tym powiecie Szory, Pawłowice, Dębiec. Po krwawych walkach szturmem zdobyto Godzisław.

W dalszych walkach powstańcy zajęli bardzo ważny węzeł kolejowy Dębowice, następnie Strzelce, w końcu węzeł kolejowy Wysokie na linji kolejowej Lubliniec—Olesno. W Rybniku wszystkie urzędy i gmachy rządowe opanowane przez polaków. Ludność polska nie dopuszcza do żadnych ekscesów, gwałtów ani plądrowań. Wojska francuskie zajmują wobec polaków stanowisko poprawne.

Rokowania z powstańcami.

SOSNOWIEC, 6 maja. (E. E.). W Bytomiu toczą się rokowania pomiędzy przedstawicielami władz wojskowych francuskich a komendą powstańców w sprawie zorganizowania straży obywatelskiej w tych miastach, w których stacjonują wojska francuskie.

Przywrócenie komunikacji.

SOSNOWIEC, 6 maja (E. E.). Komunikacja międzymiastowa, zarówno kolejowa, jak i tramwajowa w okręgach, zajętych przez powstańców, została uruchomiona po porozumieniu koalicyjnych władz wojskowych a komendą powstańców.

SOSNOWIEC, 6 maja (E. E.). W powiatach: Tarnowskim, Gliwickim i Rybnickim przywrócono częściowo ruch kolejowy.

Ruch wojsk niemieckich.

SOSNOWIEC, 6 maja (E. E.). W okolicach Raciborza daje się zauważyć ruch regularnych wojsk niemieckich. W ostatnich dniach przybyło kilka baterji ciężkiej artylerji.

Oczyszczanie terenów.

SOSNOWIEC, 6 maja (E. E.). Wojska powstańcze zajęte są oczyszczaniem terenów z bojówek niemieckich. Po krwawych walkach zajęto Dobrodzień, gdzie Niemcy okopali się i stawili zacięty opór. W ciągu dn. 5 b. m. zdobyli powstańcy 54 karabiny maszynowe, w ciągu zaś 6-go b. m. 7 karabinów.

Powrót gen. Lerond.

LONDYN, 5 maja. (Tel. wł. „Gł. Pol."). Jak donosi biuro Reutera, generał Lerond, szef francuskiej misji wojskowej, był zmuszony natychmiast powrócić na Górny Śląsk, wobec poważnej sytuacji. Ponieważ Briand zamierza pozostać w Londynie do piątku, przeto rada najwyższa będzie mogła jeszcze obradować w sprawie górnośląskiej.

Manifestacje ludności.

SOSNOWIEC, 6 maja (E. E). W powiecie Rybnickim i Tarnowskich Górach cała ludność cywilna urządziła ogromne manifestacje, celem zadokumentowania swej solidarności z powstańcami. W powiecie Olewskim, w południowej części pow. Opolskiego, w pow. Raciborskim, po prawym i lewym brzegu Odry, we wsiach polskich tworzą się samorzutnie oddziały powstańcze.

Wiece protestacyjne.

BIAŁA, 6 maja. Dnia 5-go maja wielotysięczne tłumy pow. bialskiego, zebrane na wiecach w Białej, uchwaliły najenergiczniejszy protest przeciwko zamiarowi oddania ludu śląskiego w niewolę niemiecką. Uchwaliły hołd bojownikom o wolność i gotowość niesienia im pomocy.

TORUŃ, 6 kwietnia. Wczoraj odbył się tu wiec w sprawie G. Śląska. Niemcy podkreślili, że naród polski nigdy nie pozwoli na to, ażeby wbrew traktatom lekceważono wolę ludu górnośląskiego. Uchwalona rezolucja wzywa rząd do energicznej akcji dyplomatycznej, i do otoczenia opieką ofiar krwawego terroru niemieckiego. Wiec zakończono odśpiewaniem Roty. Składka na rzecz ofiar gwałtów niemieckich na G. Śląsku przyniosła 22,000 marek.

ZAKOPANE, 6 maja. Dnia 5 b. m. przy tłumnym udziale gości i miejscowej ludności, odbył się wiec w sprawie G. Śląska, celem zaprotestowania z powodu ostatnich zajść. Uchwalono następujące rezolucje: Zebrani protestują z oburzeniem przeciwko zamierzonemu oddaniu całego niemal okręgu przemysłowego Niemcom, takie rozstrzygnięcie byłoby jaskrawem pogwałceniem traktatu wersalskiego i przekreśleniem dzieła pokoju, okupionego krwią i cierpieniem całej ludzkości. Zrozpaczonym braciom górnośląskim przesyłamy wyrazy czci najwyższej i miłości, oświadczając, że cały naród, jak jeden mąż stoi przy nich i że użyje wszelkich środków, aby je nie oddać pod jarzmo pruskich wyzyskiwaczy na wieczne prześladowanie. Wzywamy ligę narodów i demokrację całego świata, a zwłaszcza państw sprzymierzonych, aby u swoich rządów upomniały się o krzywdy polskiego robotnika na G. Śląsku. Wzywamy rząd polski, by w tej decydującej chwili nie zaniechał poczynić jaknajspieszniej stanowczych kroków, ku obronie praw polskich do G. Śląska, którego wschodnia część aż do Odry ogromną większością gmin i bezwzględną większością głosów opowiedziała się za Polską.

Uchwały wiecu P. P. S.

WARSZAWA, 6 maja. Delegacja obchodu manifestacyjnego z posłem Perlem i radnym Jaworowskim na czele doręczyła panu prezydentowi ministrów następującą uchwałę wiecu robotniczego odbytego na Placu Teatralnym:

Robotnicy miasta Warszawy zebrani na Placu Teatralnym 6 maja protestują przeciwko pogwałceniu woli ludu polskiego na G. Śląsku, pragnącego należeć do Rzeczypospolitej Polskiej. Robotnicy warszawscy widzą w tem zaprzeczenie obowiązującej dla każdego, socjalistycznej zasady samostanowienia ludów o sobie, obłudnie proklamowanej przez imperjalistyczny kapitalizm. Zebrani wzywają towarzyszy Anglji, Francji i Włoch do energicznego protestu przeciwko pogwałceniu przez ich burżuazyjne rządy woli ludu pracującego Polski. Braciom naszym walczącym na G. Śląsku cześć. Ludowi górnośląskiemu lud Warszawy śle zapewnienia, że wszystkie swoje siły gotów jest ofiarować w obronie jego, świętej sprawy połączenia się z Polską. Niech żyje lud górnośląski. Precz z zachłannym imperjalizmem i jego macherkami dyplomatycznemi.

Wiec ogólno-akademicki.

WARSZAWA, 6-go maja. (Tel. wł. „Gł. Polsk.") Wczoraj po południu odbył się w Warszawie wiec ogólno-akademicki, który uchwalił rezolucję z protestem przeciwko opinji członków komisji angielskim i włoskim, w sprawie Górnego Śląska. Wiecownicy udali się następnie pod gmachy poselstw włoskiego i angielskiego i tam demonstrowali. Wreszcie udali się do Belwederu, gdzie wręczyli uchwały swego wiecu Naczelnikowi Państwa.

Wywiad z Korfantym.

SOSNOWIEC, 6 maja (Tel. wł.) Przejeżdżający tędy sprawozdawca specjalny „Petit Journal'u" uzyskał w miejscu postoju rozmowę z posłem Korfantym, który wyłuszczył mu powody wybuchu obecnego powstania górnośląskiej ludności polskiej, jak również opowiedział dzieje walk poprzednich o wyzwolenie górnego Śląska. Obszerne sprawozdanie o tej rozmowie przesłał już wspomniany sprawozdawca do Paryża. W ten sposób będą sprostowane wiadomości niemieckie.

Łódź.

Łódzka straż ogniowa ochotnicza.

Z kół straży ogniowej otrzymujemy list następujący:

Jeżeli szczytną nazywamy każdą pracę, zmierzającą do ulżenia doli i otarcia łez bliźniego, to jakże zaszczytny jest obowiązek strażaka ochotnika, opuszczającego na każde wezwanie syreny lub trąbki sygnalizacyjnej, dom i rodzinę, bez zastanowienia, kto w razie jego śmierci niemi się zaopiekuje, spieszącego na ratunek zagrożonego życia i mienia swoich bliźnich, bez różnicy wyznania i narodowości. Zdawałoby się przeto, iż instytucja ta, karna w swoich szeregach i obowiązki swoje pełniące w imię hasła „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek", powinna cieszyć się opieką całego społeczeństwa i mieć przynajmniej byt swój zabezpieczony. Tymczasem gdyby nie pomoc ze strony przemysłowców, którzy opodatkowali się dodatkiem 15% do polis ubezpieczeniowych, już w roku zeszłym straż zostałaby zlikwidowaną, opłakany bowiem stan finansowy naszego miasta nie pozwalał na powiększenie subsydjum, wydatki zaś rosły w zastraszający wprost sposób.

Naczelna komenda wspólnie z zarządem w trosce o wprowadzenie udoskonaleń tak w ratowaniu, jak i w pogotowiu stałem, nie zważając na piętrzące się na każdym kroku trudności, dąży wytrwale do wytkniętego celu, i jeżeli dziś głosy rzeczoznawców i fachowców orzekają iż straż łódzka stoi na pierwszem miejscu w państwie Polskiem, to są to rezultaty tej żmudnej i wytrwałej pracy. Dziś, po 45-ciu latach ofiarnej pracy, niektórzy z szeregowców ochotników muszą z konieczności być zaliczeni do inwalidów i tym zarząd musi zabezpieczyć chociażby w najskromniejszych rozmiarach opiekę, a ponieważ kasa dla inwalidów fundusze wyczerpała, nowe zaś nie napływają, postanowiono zapukać do serca całego społeczeństwa łódzkiego, przez urządzenie w niedzielę, dnia 8-go maja znaczka, oraz 4-ch wielkich zabaw, o których szczegółowo mówią plakaty rozlepione po mieście.

Dla zebrania tych funduszów, wyjdą w niedzielę strażacy na ulicę miasta, zjawią się w cukierniach, teatrach i kinematografach. Spieszcie więc ochoczo z datkami, zjawcie się tłumnie na zabawach, a zasiliwszy tym sposobem kasę strażaków inwalidów, zachęcicie jednocześnie młodszą generację do wstępowania w ich szeregi, starym zaś weteranom rozjaśnieją oblicze, iż praca ich została przez społeczeństwo należycie ocenioną.

Wiadomości bieżące.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego Instytutu metereologicznego na dzień 7-my maja.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Polepszenie się stanu pogody, cieplej. Słabe wiatry lokalne.

Zakończenie strejku pracowników miejskich.

(k) Trwający od 1 maja strejk pracowników miejskich został zakończony. Wczoraj, po powrocie z Warszawy do Łodzi, prezydent Rżewski zakomunikował komitetowi strejkowemu, że wiceprezydenci Wojewódzki i Stupnicki, którzy pozostali w Warszawie dla dalszych pertraktacji z ministrem skarbu, uzyskali subsydjum w wysokości 15 miljonów marek na wypłacenie pracownikom miejskim jednorazowego dodatku drożyźnianego.

Powyższa suma, według umowy, zawartej przez prezydenta m. Łodzi, w imieniu prezydjum magistratu z jednej strony, a komitetu strejkowego z drugiej—zostanie wypłacona przez magistrat w porozumieniu z komitetem strejkowym najdalej w 4—5 dni i według obliczeń magistratu wyniesie ona conajmniej 75 proc. w stosunku miesięcznej pensji.

Wobec tego, że pracownicy żądali 30 proc. podwyżki, oraz jednorazowej zapomogi w wysokości mk. 3,000, przyznana im obecnie jednorazowa zapomoga 75-procentowa pokryje, mniej więcej, żądania ich do czerwca.

Dodatki rodzinne zostają nadal utrzymane.

Wobec powyższego komitet strejkowy, po naradzie, wczoraj o godzinie 8-ej wieczorem odwołał bezrobocie wszystkich pracowników. Wszyscy obowiązani są stawić się do pracy dziś, w sobotę, o godzinie 9 rano.

Nadmienić należy, że wydział zaprowiantowania miasta i gazownia miejska pokryje podwyżkę w tym samym stosunku z własnych funduszów.

Djecezja łódzka.

(k) Jeszcze za rządów rosyjskich, podjęto starania o utworzenie djecezji łódzkiej, jednak bez skutku.

Do wystąpienia o utworzenie djecezji łódzkiej dopomagał przemysłowiec p. Karol Scheibler, ofiarowując na jej potrzeby dom z placem i ogrodem przy ulicy Piotrkowskiej i Placowej oraz dając w bezpłatną dzierżawę 4 ro piętrowy dom przy ul. Bocznej, do czasu, kiedy djecezja łódzka wybuduje odpowiedni gmach na seminarjum.

W skład nowej djecezji łódzkiej wchodzą następujące dekanaty z parafjami:

1) Dekanat łódzki miejski — parafjan 290,602.

2) Dekanat łódzki pozamiejski — parafjan 86,145.

3) Dekanat kłodawski — parafjan 35,619.

4) Dekanat łęczycki — parafjan 87,750.

5) Dekanat brzeziński — parafjan 71,975.

Razem djecezja łódzka w 5-ciu dekanatach będzie liczyła 522,091 wiernych, a parafji 67. Kapłanów nowa djecezja liczy 126 wraz z zakonnikami, tak że na jednego kapłana wypada do obsłażenia 4,143 wiernych.

Nadzwyczajny dodatek drożyźniany.

(k) Ministerstwo skarbu przedłużyło, na podstawie uchwały rady ministrów, nadzwyczajny dodatek drożyźniany dla funkcjonarjuszy państwowych oraz pracowników kontraktowych, pełniących obowiązki na obszarze ziem, objętych umową o preliminaryjnym pokoju i rozejmu z Rosją. Dodatek drożyźniany (kresowy), na zasadach ustalonych przepisem rozporządzenia wypłacony będzie za miesiąc marzec 1921 r.

Konfiskata „Pracy".

(p) Z rozporządzenia Komisarza Rządu m. Łodzi został skonfiskowany wczorajszy nakład pisma „Praca" za umieszczenie wyzywającego okrzyku: „Precz z rządem Witosa — Sapiehy".

Kary administracyjne.

Okręgowy urząd walki z lichwą w Łodzi skazał: Piekarza Kazimierza Gralińskiego za przekroczenie cen maksymalnych na chleb na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu i 200.000 mk. grzywny.

Mleczarza Kozaneckiego na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu i 100.000 mk. grzywny, za sprzedaż Magistratowi i Intendenturze Wojskowej mleka po cenach wygórowanych i wyżej maksymalnych.

J. Salomoniwicza, Dzielna Nr. 34, na 50.000 mk. grzywny za pobieranie cen lichwiarskich za meble.

Szuberta Bronisława, Gubernatorska Nr. 27, na 10.000 mk. grzywny za sprzedaż mleka wyżej cen maksymalnych.

H. Słodkiewicza, Zgierska Nr. 21, na 5.000 mk. grzywny za sprzedaż trepów po cenach wyższych, niż oznaczonych w cenniku.

Szeferową Amalję, Rzgowska Nr. 59, na 5.000 mk. grzywny za nieposiadanie cennika i sprzedaż wędlin w dni zakazane.

Wielka kwesta majowa na Macierz Szkolną.

(k) Zwyczajem dorocznym zorganizowano za zezwoleniem władz wielką kwestę majową na „Polską Macierz Szkolną". W dniu 5 maja był pierwszy dzień kwesty, który dał wyniki dodatnie. W dniu 22 maja wyznaczono drugi dzień kwesty.

Za dar dla uczniów szkół na Górnym Sląsku.

Za pośrednictwem miejscowego komitetu plebiscytowego przesłane zostały na ręce posła Korfantego dwie skrzynki książek, złożonych przez uczenice 8 kl. gimnazjum filologicznego Z. Pętkowskiej i W. Macińskiej dla dzieci szkolnych Górnego Sląska. W odpowiedzi poseł Korfanty nadesłał następujące pismo: „Szanownej dyrekcji i uczenicom 8 kl. gimnazjum filologicznego Zofji Pętkowskiej i Wiktorji Macińskiej w Łodzi składam serdeczne podziękowanie za cenny dar dla uczniów szkół polskich na Górnym Sląsku oraz za dowód zrozumienia i ukochania naszej sprawy. Biuro prezydjalne, Wojciech Korfanty.

Z Uzdrowiska.

Zapisy kandydatów (mężczyzn) na czerwiec r. b. do Uzdrowiska przyjmuje kancelarja przy ul. Cegielnianej 57 w niedzielę, dn. 8-go, w poniedziałek, dn. 9-go i we wtorek, dn. 10-go maja między 4 a 5 po południu.

Zapisy odbywają się osobiście za okazaniem paszportów.

Pierwszeństwo mają rekonwalescenci. Nadmienia się, że sezon następny (m. lipiec) przeznaczony będzie wyłącznie dla młodzieży szkolnej.

Jubileusz strażaków w Zgierzu.

W niedzielę 8 maja, zgierska straż ogniowa obchodzi 25-cio letni jubileusz dwuch swych dzielnych przodowników, pp. Edwarda Wieczorka i Wilhelma Bersza, którzy przez cały okres swej pracy zasłużyli sobie na wdzięczność mieszkańców Zgierza.

Zebranie zdemobilizowanych żołnierzy.

Walne zebranie zdemobilizowanych żołnierzy Wojsk polskich odbędzie się w niedzielę dnia 8 maja, o godzinie 10 rano w sali polskich związków zawodowych, przy ulicy Głównej 31.

Ze związku handlowców.

Dnia 5-go b. m. miało się odbyć zebranie członków związku zawodowego prac. handl. i biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21), celem dokonania wyborów zarządu lecz i tym razem zjawiło się zaledwie 20 osób (na przeszło 1200 członków).

Tak nikła ilość osób interesujących się losem związku jest dowodem słabego nader zainteresowania ruchem zawodowym wśród pracowników handlowych.

W niedzielę, dnia 8-go b. m. o godz. 8 i pół wieczorem w lokalu własnym odbędzie się powtórne i ostatnie przedwyborcze zebranie członków tego związku.

Teatr i muzyka.

)(Teatr miejski dzisiaj poświęca cały dzień „Weselu" Wyspiańskiego. O godz. 4-ej popołudniu dla młodzieży i o godz. 8-ej wiecz. na widowisku ludowem ukaże się ten epokowy dramat narodowy, poprzedzony konferencją. Po południu gra II, a wieczorem I obsada.

W niedzielę, dnia 8-go, o godz. 3-ej popoł. „Wesele" po raz 17-ty (ceny popularne) i o godz. 8-ej wiecz. „Skromna Hanka" Błeszyńskiego po raz 2.

W poniedziałek dla zrzeszeń inteligenckich Żeromskiego „Biała rękawiczka".

W próbach „Żołnierz królowej Madagaskaru" St. Dobrzańskiego.

)(„Skromna Hanka", utwor w 3-ch aktach Kazimierza Błeszyńskiego, wystawiony wczoraj poraz pierwszy w Teatrze Miejskim, nie posiadając wybitniejszej wartości, stanowi wszakże dość udaną, wesołą i niefrasobliwą komedję. Zebrana publiczność bawiła się dobrze, do czego przyczyniła się w znacznej mierze gra pp. Noskowskiego i Gawlikowskiego. Również i reszta wykonawców (pp. Nowakowski, Trembińska, Dunikowska, Rodowiczowa i inni spisywali się dobrze.

)(T. M. M. Jutro o 4 popołudniu Tow. Miłośników Muzyki urządza koncert dla dzieci. Koncert ten będzie oryginalny z tego względu, że wykonawcami Symfonji Haydna będą wyłącznie dzieci. Dyrygować będzie Leon Boruński (w wieku lat 11), który wystąpi również w charakterze pianisty.

)(Jubileusz artysty. W Krakowie zasłużony artysta sceny im. Słowackiego, p. Wacław Szymborski, obchodzi dzisiaj, dnia 7 maja, swój 55-letni jubileusz.

P. Szymborski rozpoczął swą karjerę artystyczną w r. 1866 rolą Wicka w „Wicku i Wacku" Przybylskiego w Teatrze Poznańskim. Odtąd grał kolejno na różnych scenach polskich, częściowo na prowincji, w Łodzi, Sosnowcu, Lublinie, w r. 1891 jedzie z dyr. Z. Kościeleckim na jeden sezon do Petersburga. W letnich miesiącach grywał stale w ogródkach warszawskich. W 1905 dyr. Pawlikowski zaangażował go do Lwowa. Za dyrekcji Solskiego w 1906 r. p. Szymborski przeniósł się do Krakowa i tu, na scenie im. Słowackiego pozostaje odtąd stale, od lat piętnastu, służąc umiłowanej sztuce wiernie i owocnie.

Oprócz ról charakterystyczno-komicznych, Szymborski odtwarzał nierzadko kreacje niemal dramatyczne o wewnętrznym skupionym tragizmie. Ostatnio z tej dziedziny kreował Szymborski postać Joachima w „Ponad śnieg" Żeromskiego, następnie księdza w „Dziadach" i Marmont'a w „Orlątku".

Z pośród wielkiego szeregu ról Szymborskiego należy wymienić przedewszystkiem w komedjach Szekspira („Wieczór Trzech Króli" — Czkawka, „Komedja omyłek" — Dromio) i Fredry („Piosnka wujaszka"—Dodowski, „Zrzędność i przekora" — Zrzęda), następnie Moliere'a („Doktór z musu" — Squanarel), Zapolskiej („Żabusia"—Rak), Bałuckiego („Kiliński" — Trąbka, „Gęsi i gąski"—Kłopotkiewicz), Sardou („Nasi najserdeczniejsi"—Caussade), Fleura'a („Miłość czuwa"—proboszcz) i inne, oraz charakterystyczne jak: Kraszewskiego („Chata za wsią"—głupi Janek), Rydla („Zaczarowane Koło"—Drwal), Anczyca („Kościuszko"—Lichocki), Słowackiego (Złota czaszka" — Prowincjał), Wyspiańskiego („Wesele" — Jasiek i Czepiec).

)(Zjazd dyrektorów teatrów w Warszawie. W ubiegłym tygodniu odbyły się w Warszawie obrady III zjazdu związku dyrektorów teatrów polskich. Na zjazd przybyli dyr.: Marjan Dąbrowski (Kraków, teatr „Bagatela"), Teofil Trzciński (Kraków, t. im. Słowackiego), Józef Wiśniewski (Kraków, t. powszechny), Ludwik Czarnowski (Lwów, Teatr miejski), Bolesław Szczurkiewicz (Poznań, T. wielki), Franciszek Frączkowski (Toruń), Wanda Siemaszkowa (Bydgoszcz, T. miejski), P. Sekierzyński (t. lubelski). Z Warszawy obecni byli: dyr. gł. teatrów miejsc., p. Jan Lorentowicz, dyr. opery Emil Młynarski, Bolesław Gorczyński, Arnold Szyfman i Wawrzyniec Potrzebiński (t. powszechny). Przybyli wreszcie: p. Michał Tarasiewicz, b. dyr. t. lwowskiego, prezydent m. Poznania p. J. Drwęski, przedstawiciel magistratu m. Poznania, p. Jan Cynka, wicepr. m. Warszawy, p. Artur Śliwiński, radca mag. m. Bydgoszczy, p. Łukowski, oraz del. min. sztuki i kul., p. Stanisław Miłaszewski.

Nie przybyli, ale nadesłali wnioski p. Aleksander Zelwerowicz, dyr. w Łodzi, i p. Franciszek Rychłowski, dyr. w Wilnie.

Obrady zakończono w dniu 3 maja, a toczyły się na temat kontraktu normalnego z artystami oraz konwencji pomiędzy związkiem dyrektorów teatrów polskich a związkiem artystów scen polskich, a przedstawicielami związku autorów dramatycznych również w sprawie kontraktu wzorowego. Wiele wzajemnych postulatów uzgodniono, niektóre zaś, jako wprowadzające głębsze zmiany w stosunkach dotychczasowych, przekazano komisjom wykonawczym, których zadaniem będzie również strona redakcyjna umów. Obrady nacechowane są troską wszystkich stron zainteresowanych o dobro sztuki teatralnej i utrwalenia bytu teatrów na zdrowych zasadach rozwojowych.

Szkoła podchorążych.

Przed niespełna miesiącem prasa polska zapowiedziała uruchomienie pierwszego kursu szkoły podchorążych typu pokojowego. Wiadomość ta obudziła żywe zainteresowanie wśród ogółu społeczeństwa — ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej zaczęły napływać liczne zgłoszenia kandydatów oraz prośby o bliższe informacje tyczące wspomnianego kursu.

Ministerjum spraw wojskowych pragnąc drogą szczegółowego wyjaśnienia przyjść z pomocą wszystkim zainteresowanym, którzy tłomacząc sobie w najrozmaitszy sposób otwarcie pokojowego kursu szkoły podchorążych mogą pozostać w błędzie, podaje do publicznej wiadomości następujące dane w związku z przyjmowaniem kandydatów.

Otwarcie I-go pokojowego kursu szkoły podchorążych nastąpi dnia 1 sierpnia r. b. w Warszawie. Kurs ten, unitarny dla wszystkich rodzajów broni, o terminie rocznym przysposabiać będzie swych wychowanków do szkół oficerskich; piechoty, jazdy, artylerji, saperów, wojsk łączności, politechniki wojskowej) itd.

Kandydaci na I-szy kurs pokojowy szkoły podchorążych odpowiadać muszą następującym warunkom: a) narodowość polska; b) egzamin dojrzałości (matura) szkoły średniej lub równorzędnej: c) ukończenie lat 17, a nie przekroczony 24 rok życia; d) egzamin ze zdatności fizycznej. Kandydaci odpowiadający powyższym warunkom winni złożyć w oddziale III sztabu m. spr. wojsk. w Warszawie, Królewska 2, najpóźniej do dnia 1 czerwca r. b. podania o przyjęcie z załączeniem: a) metryki urodzenia; b) świadectwa ukończenia z pomyślnym wynikiem ostatniego kwartału kl. 8 (świadectwo dojrzałości przedstawiają kandydaci z chwilą powołania do szkoły); c) świadectwo zdolności do służby wojskowej, wystawione przez lekarza powiatowego; d) zalegalizowane pozwolenie rodziców o ile kandydat nie ukończył 20 roku życia; e) własnoręcznie podpisane zobowiązanie do służby wojskowej w podwójnej ilości w stosunku do czasu spędzonego w szkole wojskowej; f) własnoręcznie napisany życiorys własny; g) dokładny swój adres.

Pomijając powyższą kategorję kandydatów, którzy bezwątpienia stanowić będą zawiązek przyszłych wychowanków szkoły podchorążych min. spraw wojskowych postanowiło przyjść również z pomocą wszystkim szeregowym tak czynnym jak i bezterminowo urlopowanym, którzy nie posiadają kompletnego wykształcenia w zakresie szkoły średniej a reflektują na kurs szkoły podchorążych.

Tych ostatnich obowiązywać będzie egzamin uproszczony z wykształcenia ogólnego w zakresie 8 kl. gimnazjum o typie humanistycznym, bez języków. Egzamin ten odbędzie się w szkole podchorążych w Warszawie dnia od 19—21 maja r. b. Odpowiednio kandydaci winni składać podania o identycznych załączeniach jak kategorja abiturjentów szkół średnich z tą różnicą, że zamiast świadectwa dojrzałości załączą prośbę o dopuszczenie do egzaminu. Podania te wnosić należy do dnia 5 maja r. b. w oddziale III sztabu m. spr. wojsk. Królewska 2 w Warszawie.

Szkoła podchorążych kształcić będzie swych uczniów bezpłatnie, dając im ubiór wyżywienie i żołd.

Miljonówki „Głosu Polskiego“

W miesiącu maju pomiędzy prenumeratorów „Głosu Polskiego“ zostaną rozlosowane dalsze trzy „miljonówki“, posiadające następujące numery:

0,265,801
0,265,802
0,289,984

Rozlosowanie ich odbędzie się dnia 12 b. m. t. j. w przyszły czwartek w administracji „Głosu“. **Udział w rozlosowaniu wezmą tylko ci prenumeratorzy, którzy do dnia tego zapłacą bezpośrednio w administracji pisma (Piotrkowska 106) prenumeratę za m. maj i ewent. zaległości.**

Ostatnie Wiadomości

Korfanty do powstańców.

BYTOM, 6 maja. (Orient). Dziś została ogłoszona odezwa posła Korfantego do głównodowodzącego górnośląskich drużyn powstańczych p. Nowiny-Doliwy.

Główny Wodzu walecznych drużyn powstańczych.

Lud Górnośląski w przeciągu ostatnich dwóch lat chwyta po raz trzeci za oręż, by zrzucić z siebie ciężkie jarzmo prusko-niemieckie. Tym razem dziesiątki tysięcy samorzutnie chwyciły za broń, by wobec całego świata czynny podnieść protest przeciwko grożącej mu niewoli niemieckiej. Na dowód, że więcej nie zniesie jarzma prusko-niemieckiego zbrojny lud Górnośląski przelewa strumienie krwi, aby nareszcie wywalczyć sobie wolność i połączyć się po wiekowej niewoli z ukochaną Macierzą Polską.

Wodzu! Powiedz swoim dzielnym żołnierzom, że Polska tylko sercem może być z nim razem i czynnej pomocy nieść im nie może. Jednak serce całej Polski jest dziś razem z ludem Górnośląskim, walczącym na życie i śmierć o swoje wyzwolenie. Walka mężnych powstańców w najtrudniejszych odbywa się warunkach, atoli ofiarność i miłość Ojczyzny bez granic dodaje im sił, by wytrwali do zwycięskiego zakończenia tego krwawego boju. W obliczu rzek krwi ludu biednego przelewanej za najświętsze ideały ludzkości kornię chylić musi czoło świat cały a dyplomaci nie mogą przejść do porządku dziennego nad temi wielkiemi naszemi ofiarami i niezłomną wolą ludu górnośląskiego.

Wodzu! Żołnierz Twój w tym strasznym boju zachował się jak rycerz szlachetny, nie splamił honoru żołnierskiego i okazał męstwo i odwagę, jakich mało świat widział. Za to mu cześć i wiekopomna sława, a Ojczyzna Polska tym wiernym synom swoim ofiary tej nie zapomni.

Miejsce postoju dnia 5 rano 1921.
(—) Wojciech Korfanty.

Wojna grecko-turecka.

PARYŻ, 6 maja. (Polpress). Francuska misja wojskowa donosi z Konstantynopola, że po ostatnim cofnięciu się greckiej armji w działaniach wojennych nastąpiła przerwa. Źródła greckie objaśniają to wycieńczeniem obydwóch stron, twierdząc, że armja Klemala-paszy poniosła bardzo znaczne straty. Ze źródeł tureckich znowu pochodzi wiadomość, że dowództwo greckie zwróciło się do dowództwa tureckiego z propozycją rozpoczęcia rokowań. Turcy się zgodzili pod tym jednak warunkiem, że przez cały czas rokowań grecy nie będą wysyłali do Małej Azji posiłków. W Konstantynopolu przewidują, że obecne rokowania mogą doprowadzić do rozpoczęcia rokowań pokojowych, w których prawdopodobnie przyjmą udział przedstawiciele państw koalicyjnych.

Położenie wewnętrzne w Prusach.

Długotrwające przesilenie ministerjalne w Prusach zakończyło się ostatecznem zerwaniem stosunków pomiędzy dotychczasową koalicją rządzącą, między centrum, demokratami a socjalistami. Socjaliści w żaden sposób nie chcieli zgodzić się na współpracę z niemiecką partją ludową, która stanowi tylko ekspozyturę niemieckiej partji narodowo-liberalnej, a stosunek swój do ustroju republikańskiego uważa tylko za przejściowy, odpowiadający przemijającej konjunkturze politycznej. Wskutek opozycyjnego stanowiska socjalistów większości, przyszedł do skutku nowy gabinet ministra Stegerwalda, opierający się na koalicji wszystkich stronnictw burżuazyjnych, z wyraźnem nachyleniem ku stronnictwu prawicy.

Obecny premjer gabinetu pruskiego, Adam Stegerwald, jest przedstawicielem związku syndykatów chrześcijańskich, bawarczykiem z pochodzenia, dawnym przyjacielem Wilhelma II, który powołał go do Izby panów, jako jedynego reprezentanta zawodowych związków robotniczych. Na ostatnim kongresie w Essen, Stegerwald formułował program syndykatów żółtych i nawoływał do walki z organizacjami socjalistycznemi. Nic też dziwnego, że zarówno socjaliści większości, jak i niezależni komuniści wystąpili przeciwko niemu z bezwzględną opozycją: były minister Siering, socjalista większości, oświadczył w długiem przemówieniu, że obecny gabinet jest rządem reakcji i wstecznictwa, a Stegerwald jest sprzedawcą proletarjatu. „Socjaliści będą prowadzili wojnę na noże z hipokrytami i zdrajcami“. Po długiej dyskusji, w której brali udział przedstawiciele wszystkich stronnictw sejmu pruskiego, Stegerwald uzyskał votum ufności 216 głosami przeciwko 180 głosom socjalistycznym. Partje burżuazyjne utworzyły wspólny blok przeciw socjalistom, podobnie, jak się to stało w Bawarji od czasu utworzenia rządów przez prezydenta bawarskiego gabinetu von Kahra.

W niedzielę, dn. 8 b. m. o g. 12 w połjako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci syna i brata naszego

B. P.

Grzegorza Hermana

odbędzie się poświęcenie pomnika i nabożeństwo żałobne na cmentarzu żydowskim, na które zaprasza przyjaciół i znajomych

Matka i bracia.

Ogłoszenia drobne

A.A.A. Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, bieliznę. Wólczańska 43, Chrzanowicz. 846—90

A!A! Okazyjnie resztki na bluzki 160-200 metr, surówka 250, sprzedam. Piotrkowska 116, skład mebli. 955—3

A. A. Sprzedaje: szafy, łóżka, stoły, otomany, biurka, leżanki oraz inne meble. Przezdziecki, Piotrkowska 108. 858—0

A!A! Okazyjnie sukno czarne na palta, garnitury 1600 metr, lakierki męskie 2700 mk. Skład mebli, Piotrkowska 116. 957—

A! Meble: kredensy, szafy, łóżka, stoły, krzesła sprzedaję najtaniej. Kaczorowski, Piotrkowska 35 (podwórze). 9?2—

A!A!A! Meble z 3 pokoi różne sprzedam. Piotrkowska 261 – 4, 2 piętro front. 954—10

Akuszerka M. Nowakowska ul. Dzielna № 34 m. 18. 719—20

Angielka udziela lekcji angielskiego, francuskiego i niemieckiego Nawrot 44 m. 27. 74—2

Biurka, szafy, otomanę, lustra, kredens, stół, krzesła, łóżka, umywalkę, bieliźniarkę sprzedam. Piotrkowska № 223 m. 3. 927—6

B. nauczyciel gimnazjalny, stud. Uniw. Jagiellońskiego, udziela literatury polskiej—kurs szkoły średniej. Oferty sub „Literatura“. 67—3

Do sprzedania sklep elektrotechniczny z urządzeniem lub bez. Ul. Wólczańska 222 m. 25, między 12 — 2 po poł. 023—3

Do sprzedania maszyna do pończoch, kółko do nawijania i długi stół. Piotrkowska 248 m. 8.

Francuskiego i angielskiego (konwersacji, korespondencji, literatury) udziela Marta Lederowa. Dzielna 36b. 77-1

Inteligentna panna (izr.) wychowana we Francji poszukuje kondycji na lato. Oferty sub „Lato 1921“ do „Głosu“. 64—2

Kupuję meble, garderobę, dywany, bieliznę. Płacę najlepiej. Waintraich Benedykta № 19, w sklepie. 19—10

Korepetytorka-or z łaciną potrzebna do uczennicy 4 kl. Benedykta 41 m. 1. 066—2

Młoda panna poszukuje jakiejkolwiek posady, kasjerki. Oferty do „Głosu“ sub „H. E.“ 088—1

Maturzystka udziela lekcji. Ceny przystępne. Gdańska (Długa) 23 m. 21 (lewa oficyna, I piętro) od 3—5. 076—1

Okazyjnie sprzedam meble z prawem wynajmu mieszkania. Słowiańska 9 m. 8. 057—2

Pokój z kuchnią lub 2 pokoje z kuchnią, meblami lub bez mebli poszukuję natychmiast. Oferty sub „Niezwłocznie“ 15—3

Potrzebne panny do szycia fartuchów. Goldberg, ul. Nowomiejska 22 075—1

Prosięta 2 rasowe wagi 130 klg. sprzedam zaraz za 20000 mk. Wiadomość Milsza 64. 053—2

Przyjmę kilku panów na lepsze obiady. Piotrkowska 226 m. 8. 97—1

Politechnik (b. nauczyciel gimnazjalny) przysposabia do szkół. Udziela francuskiego i angielskiego. Oferty sub „Postęp“. 092-1

Rower (wolne koło) z nowemi skórkami i oponami tanio do sprzedania. Borysia 10, Zubart i Sztajgert. 099—2

Student udziela matematyki, łaciny, chemji, fizyki, języków. Kilińskiego 86, m. 3, g. 6—7. 989—3

Sprzedam rower. Przejazd 67, Woźniak. 052—1

Sklep spożywczy do sprzedania. Andrzeja 38. 974—3

Sprzedam rower w dobrym stanie. Średnia № 79, u fryzjera. 994-

Sprzedam maszynę bębenkową prawie nową i gramofon z płytami. Dzielna 16 m. 7. 098—1

Techniczka dentystyczna poszukuje posady jako pomocnica. Wiadomość Północna 11, u Morgensterna. 29—2

Uczennica 8-ej klasy udziela lekcji. Ceny przystępne. Ul. Piotrkowska 16 m. 22. 091—3

Zagubione dokumenty.

Fajn Szymon zgub. dowód osobisty, wyd. w Łodzi oraz kartę powołania roczn. 1885. 16—3

Flek Icek zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi, oraz kartę rejestracyjną rocz. 1893. 967-3

Frajnd Abram Moszek zgubił dowód osobisty, wydany w Bełchatowie, oraz kwit na paszport zagraniczny, wydany w Łodzi. 049—2

Guterman Rachmil zgubił dowód osobisty, wydany w Przedborzu, oraz patent na handel manufakturą, na imię Ryfki Guterman. 059-3

Gottesdiner Perla zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 73—3

Gross Fajwel zgubił paszport niemiecki, wyd w Łodzi. 998—3

Grossman Jakób zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 96—1

Jerke Alfred zgubił metrykę urodzenia, oraz kartę powołania r. 1902, wyd. w Łodzi. 91—1

Jakób Józef Fuks zgubił dowód osobisty, wyd w Łodzi. 3?—3

Jarociński Herman zgubił legitymację na 3 osoby. 6-go Sierpnia 36. 984—3

Kujawska Sura zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 065—3

Lempel Ita Szajndla zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 37—3

Młotkiewicz Zdzisław zgubił matrykułę ze Szkoły Handlowej, Dzielna 8. 072—1

Rost Elfrida zgubiła paszport niemiecki, wyd w Łodzi. 45—3

Szmuszkewicz Izrael zgubił tymcz. dowód osobisty № 315, wyd. w Łodzi i kartę powołania [illegible] r. 980—3

Sprzedam dywan mały, palto gumowe nowe. Piotrkowska 117 m. 29. 082—1

Grenbuch Majer zgubił kartę węglową. 58-1

Tenenbaum Szulim zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 055—3

Włodarczyk Marjanna zagubiła nadkartę od paszportu, wyd. w gminie Woźniki, pow. piotrkowskiego. 093—1

Wilkówna Marja zgubiła matrykułę, wydaną ze szkoły im. Orzeszkowej. 094—1

Zaginęło tymczasowe zaświadczenie bezterminowego urlopu, wydane przez W. O. Z. G. Kielce, na imię Zimnawoda Wolf. 079—1

Zgubiono legitymację chlebową, na imię Jana Neumana, ul. Wólczańska 167. 060—1

Zagubiono paszport familijny niemiecki, na imię Nuze, Mejsze, Rózia, Szymon Malinowscy.

Zyeman Ryfka zgubiła paszport niemiecki, wyd we Włocławku. 014-3

Zaginął paszport niemiecki familijny, na imię Herzberg na 3 osoby, wyd. w Łodzi. 40—3

Pensjonat w uroczej leśnej miejscowości PODDĘBICE, 7 minut od stacji Łódź — Tuszyn, kuchnia wyborna, obsługa solidna. Wiadomość: ul. Rzgowska 24 ?? lub na miejscu u W. Wieczorkowskich. ???—3

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 170.—. Kwartalnie Mk 500.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 20.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 200.—. Kwartalnie 600.— zagranica Mk. 300.— miesięcznie

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 18 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 4 mk. za wyraz, najmniej 40 mk. Poszukiwania pracy oraz zgubione dokumenty po 2 mk. NADESŁANE: przed tekstem 40 mk., w tekście 50 mk., po tekście 35 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 20 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 1000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczone są o 50 procent, zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej od miejscowych. Za terminowy druk ogłoszeń i ofiar administracja nieodpowiada.

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa.

W drukarni „Głosu Polskiego“ [illegible]